

STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



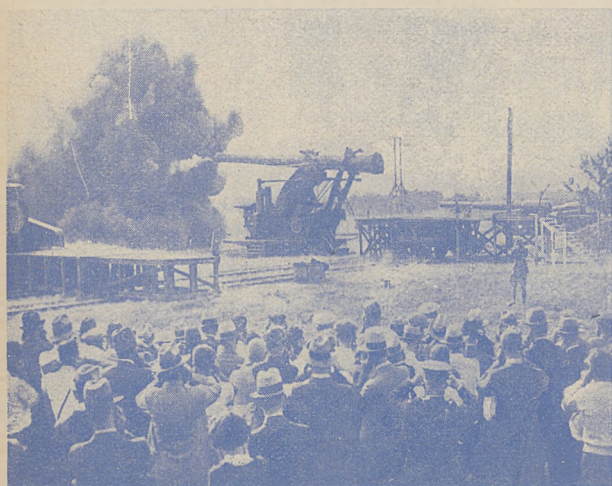
ROK XIV NR. 41



Katastrofa lotnicza w Barcelonie (Hiszpanja). Zdruczgotany samolot na ulicach miasta.



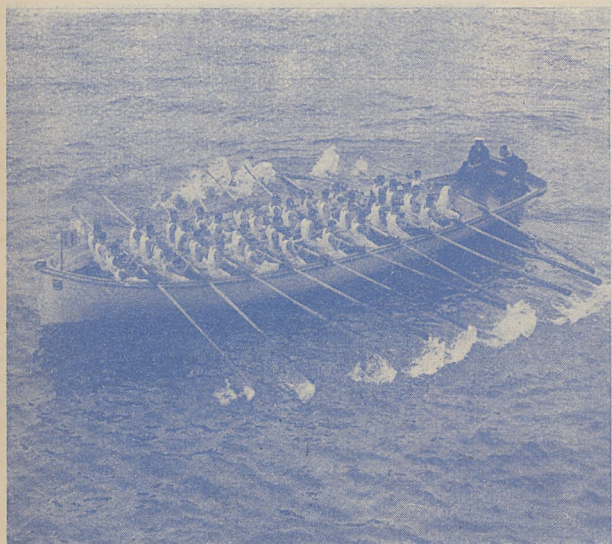
Ryby — olbrzymi wagi 65 funtów, złowione przez rybaków australijskich przy pomocy specjalnych sieci.



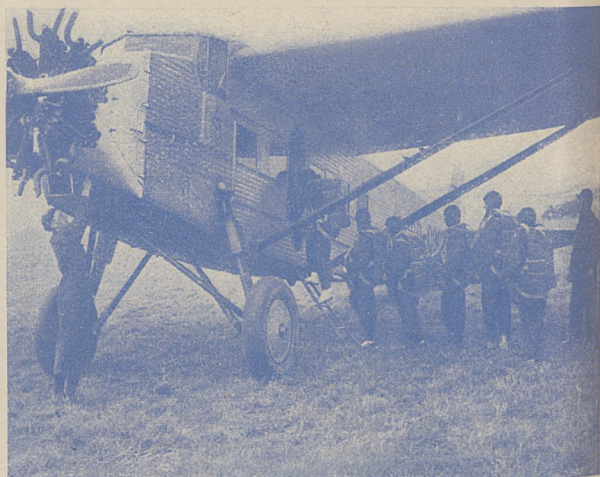
Pierwszy strzał z nowego wielkiego działu amerykańskiej obrony nadbrzeżnej.



Uczestniczki jednego z licznych organizowanych w Niemczech kursów obrony gazowej.



Morskie regaty wiosłarskie marynarki niemieckiej.



Dzień święta lotniczego w Moskwie. Na tym olbrzymie powietrznym sowieccy piloci odbywają pokazy w skoku ze spadochronem.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV

14 PAŹDZIERNIKA 1934 ROKU

Nr. 41

STRZELCY NA KRESACH

Gdy mówi się o dorobku pracy strzeleckiej, stosunkowo rzadko lub pobieżnie tylko wspomina się o działalności Związku Strzeleckiego na Kresach Wschodnich, która w rzeczywistości przysparza Związkowi dobrze zasłużonej chwały. Jedną z przyczyn tego jest fakt ogólnie obserwowany słabego zainteresowania się społeczeństwa sprawami Kresów, jak również niezajomość panujących tam stosunków.

Nie tylko jednak cywilne społeczeństwo wykazuje w tej dziedzinie ignorancję, lecz także i ogół strzelecki z województw centralnych i zachodnich ocenia zwykle pracę strzelców kresowych miarą własnych warunków i możliwości. A przecież w jakże odmiennych warunkach pracują strzelcy na Kresach. Weźmy tylko pod uwagę odległe od miast, wioski Wileńszczyzny lub Polesia, odcięte od świata w okresie roztopów wiosennych i szarug jesiennych rozmokłym bagniskiem polnych dróg. W takich opuszczonych i ospałych wioskach oddział strzelecki jest jedynym źródłem pobudzającym życie gromadzkie. Świetlica strzelecka gromadzi w długie wieczory starych i młodych z całej wioski, a gawęda referenta w. ob. lub radio strzeleckie — to na wiele tygodni, jedyny łącznik ze światem. Teatr amatorski, chór lub orkiestra strzelecka, to żywe i nieraz jedyne rozsądники kultury i słowa polskiego.

Południowe województwa Kresowe inne znów posiadają warunki. Tam po wsiach pomieszana żyje ludność polska i ukraińska, ulegająca łatwo antypaństwowej agitacji nacjonalistów ukraińskich. Tam, doniedawna, we wsi mającej większość rusińską, nie odważyła się czynniejszej akcji rozwinąć żadna polska organizacja w obawie przed terrorem bojówek ukraińskich demolujących lokale, palących stogi zboża, napadających na przywódców polskich organizacji. Dziś stan ten należy do przeszłości. Wsie miejscowe ogarnęła gęsta sieć organizacyjna Związku Strzeleckiego. Młodzież polska nie potrzebuje już gnuśnieć po chatach

w obawie zemsty rusinów. Należy teraz do Związku Strzeleckiego i w jego szeregach znajduje krzepiącą ostoję polskości, pełną możność wyładowania młodzieńczej energii w sportach, dokształcenia rolniczego i wychowania obywatelskiego.

Nie przyszło to łatwo, bojowcy ukraińscy dokładali wszelkich „starań”, aby zniechęcić młodzież do wstępowania do Związku; na porządku dziennym były ciągle prowokacyjne bójki, niszczenie świetlic strzeleckich, napadanie na pojedynczych strzelców, nieraz nawet kończące się śmiercią strzelca. Jednak zdecydowana postawa strzelców, nie szukających z nikim zwady, ale i nie pozwalających na bezkarne napaści na swych kolegów znacznie powstrzymała awanturnicze zapały bojowców.

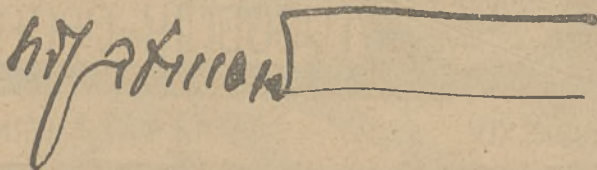
Nie ustały one jednak zupełnie i dziś jeszcze często sądy państwowe skazują ukraińców za krwawe napaści na strzelców, dokonywane zazwyczaj całą gromadą na jednego.

Przykład Związku Strzeleckiego pobudził inne organizacje polskie, które zaczęły, pod jego nieraz osłoną, rozwijać swą działalność. A dziś, gdy jedziemy poprzez wsie Podola czy Wołynia, niemal w każdej spotykamy oddziały strzeleckie, wyprzedzające pod tym względem znacznie wszystkie inne organizacje i kładące codzienną, mozołną, piacą trwałe podwaliny polskości na odległych ziemiach kresowych. W takiej wsi, gdzie istnieje oddział strzelecki, niema już mowy o wynaradawianiu Polaków, o przechodzeniu przez nich na obrządek grecko-katolicki, zmniejszyła się ilość zawieranych przez młodzież polską, sprzyjających wynarodowieniu, małżeństw mieszanych; we wsi takiej polskość zostaje mocno ugruntowana i wpływami swymi promieniować zaczyna na ludność rusińską.

Oddział strzelecki wiele wnosi dodatkowych pozycji do życia wsi kresowej, zarówno pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym. Doskonale rozwijająca się praca zespołów przy-

Z troski serdecznej o Polskę powstał, czynem zbrojnym do życia Ją budził, Jej dziś uczucia, myśli i pracę poświęca — by krzepła na wschodnich rubieżach.

Bądźmy wszyscy przyjaciółmi „STRZELCA”!



sposobienia rolniczego zapoznaje młodzież z najnowszymi zdobyczami rolnictwa, której nie znają zupełnie dawnymi tradycjami związani starzy gospodarze. Obsadzenie drogi drzewkami, wybrukowanie błotnistej ulicy wiejskiej itp. to przejawy pożytecznej działalności strzelców w imię ideałów podniesienia poziomu kulturalnego wsi polskiej. Wobec stosunkowo dużego procentu analfabetów na Kresach, Związek Strzelecki prowadzi we wszystkich swych oddziałach akcję dokształcania strzelców - analfabetów, a pogadanki z dziedziny wychowania obywatelskiego, ożywiona praca świetlicowa, teatry amatorskie chóry i t. p. znakomicie ugruntowują poczucie państwowości i spełniają pionierską rolę kultury polskiej na najbardziej nawet zapadłej wsi kresowej.

Sport, usilnie propagowany i uprawiany przez nasze oddziały, ożywił młodzież wsi kresowej, wyrwał ją z gnuśnej bezczynności świątecznej i ociężałości, a, jak świadczą cyfry, stał się masowym i powszechnym.

Rozrost Związku Strzeleckiego na Kresach jest naturalnym wynikiem jego żywotności i twórczych wartości państwowych wnoszonych w życie ziem kresowych. Najlepiej ilustruje ten stan fakt, że 97% członków organizacji p. w. znajdujących się pod zasięgiem działalności Korpusu Ochrony Pogranicza — to strzelcy. Niemalą też posiada w tym względzie zasługę K. O. P. otaczający troskliwą i serdeczną opieką ruch strzelecki na Kresach. Zjednał on sobie szczerą wdzięczność serc strzeleckich, zbratanych ściśle wspólną pracą dla dobra i potęgi Państwa na ziemiach pogranicza.

Gdy dziś, w 10-tą rocznicę powstania K. O. P.-u wzrok całego społeczeństwa skierowany jest na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, my strzelcy, możemy spokojnie poddać ocenę społeczeństwa i nasz dorobek na Kresach, bo wiemy, że jesteśmy tam najsilniejszą organizacją społeczną, która umacnia polskość Kresów, przyczynia się do rozkrzewienia ducha państwowego i wnosi w ich życie nowe wartości kulturalne.

ROLA WYCHOWAWCZA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NA KRESACH

Trzeba umieć odważnie i szczerze spojrzeć prawdzie w oczy. Odzyskaliśmy niepodległość terytorjalną już kilkanaście lat temu. Nie odzyskaliśmy jeszcze do dziś w zupełności niepodległości duchowej. W dziedzinie ducha długoletnia niewola głębokie w nas, niestety, zapuściła korzenie — i trzeba będzie zapewne jeszcze całego szeregu lat forsownej, wytrwałej pracy, by tej niewoli pozostałości z korzeniami z nas wyrwać.

Jeśli więc chodzi o szeroki ogół, to po dziś dzień nie jest on należycie uświadomiony co do swoich obowiązków względem państwa, które jest jego ojczyzną. Prawa swe zna i chciałby wykorzystać je możliwie w całej pełni. Lecz obo-

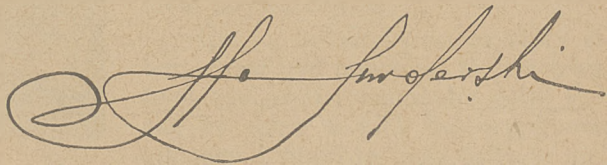
wiązki wypełnia tylko z musu, tylko wtedy, gdy od wypełnienia nie może się wykręcić. Jest to bezprzecznie pozostałość niewoli, czasów, gdy obowiązki względem państwa, obcego nam, były nam narzucone brutalnie, przemocą.

Taki stan uznać trzeba za pozostałości niewoli i z tego nawet powodu, że właśnie wtedy skutkiem braku oświaty naogół, a jeszcze bardziej skutkiem braku oświaty dobrej — szeroki ogół ludności „zaniewidział”, skutkiem zaś ciągłego krytykowania zarządzeń naszych najczłędźców inteligencja nauczyła się bezpłodnej opozycji i ciągłego przeciwstawiania się sferom rządowym.

Tak jest w całej Polsce. Gorzej, niż w

Praca w Związku Strzeleckim — to — mojem zdaniem — najbardziej skuteczna i najprostsza w metodzie forma podniesienia stopnia uobywatelnienia szerokich mas.

Ideał związania cech żołnierskich z walorami dobrego, świadomego swych obowiązków obywatela, na drodze metod Związku Strzeleckiego daje się osiągnąć w całej rozciągłości. Stąd też płynie wielka waga i znaczenie Związku w pracy dla Państwa.



centrum kraju, jest oczywiście na Kresach, a przede wszystkim na naszych Kresach Wschodnich.

Rząd rosyjski nigdzie, nawet w najrdzenniejszych rosyjskich miejscowościach, nie tylko nie dbał o oświatę, ale nawet obawiał się jej rozwoju, sądząc, że najłatwiej rządzić i porządek utrzymywać w społeczeństwie ciemnym i nieświadomym. Rdzenna Polska przed ciemnotą broniła się, jak mogła, choćby przy pomocy dobrze rozwiniętej sieci szkolnictwa tajnego. U nas, gdzie liczba Polaków jest stosunkowo mniejsza, uświadamianie taką drogą społeczeństwa narażało na większe trudności. Dlatego też i procent analfabetów my w całej Polsce mamy stosunkowo największy.

Są to wszystko bardzo smutne rezultaty niewoli i umyślnego wypaczenia dusz przez zaborców niedawnych panów naszych.

Z temi skutkami walczyć — najwyższy już czas i największy obowiązek chwili. Do walki tej w imię hasła: „do potęgi mocarstwowej Polski przez wychowanie jej obywateli” — staje Związek Strzelecki, jak w swoim czasie stawał do walki z samą niewolą.

Na tym terenie ma największe, najobszerniejsze i najbardziej różnorodne pole do działania właśnie na ziemiach kresowych.

Związek Strzelecki wznosi się ponad

wszystkie odłamy partyjne. Nie potrzeby tej tylko czy innej warstwy społecznej, nie te czy inne stronnice, ułamkowe hasła, nie taka czy inna ciasna doktryna, lecz Państwo Polskie w całej swej wielkości i potędze, z całą różnorodnością potrzeb swych, z całą różnorodnością dróg, wiodących do jego rozwoju — oto jest zasadniczy, najpierwszy i jedyny cel działalności Związku Strzeleckiego.

Związek Strzelecki nie ogranicza się do skupiania w swych szeregach jakichś wybrańców losu, nie stawia ograniczeń cenzusowych, religijnych czy narodowościowych. Patrzy tylko na czystość charakterów i szczerość przekonań państwowych kandydatów swoich i tych w szeregi swoje powołuje, którzy chcą wiernie służyć jego ideałom. Dlatego właśnie rola Związku Strzeleckiego w zakresie

wychowania państwowego społeczności polskiej może być wielka i niezastąpiona.

W szeregach Związku zwykły obywatel przede wszystkim uświadomić zdoła sobie, kim jest, w praktyce życia nauczy się swych obowiązków względem kraju, w toku szarej codziennej pracy strzeleckiej zapozna się z tem wszystkim, co sprawi, jak chcieli świadomi potrzeb swego kraju Polacy jeszcze przed upadkiem Polski, że „i jemu będzie dobrze, i Polsce z nim będzie dobrze”. Wyliczmy tylko najważniejsze, najbar-



Kresowemi drogami maszerują karne oddziały strzeleckie, żywe placówki polskości na rubieżach Rzplitej.

Wołyń, gdzie każda pięćdziesiątka ziemi przypomina nam bohaterskie walki legionowe, jest siłą rzeczy doskonałym terenem dla prac Związku Strzeleckiego.

Dlatego też całe społeczeństwo Wołynia winno otoczyć naszych strzelców szczególną opieką i dołożyć wszelkich starań, aby byli oni godnymi spadkobiercami wielkiej idei bohaterów z Polskiej Góry.

Godlewski

dziej rzucające się w oczy korzyści, jakie ta praca daje...

Drogą wykładów, pogadanek, czytania gazet i książek po świetlicach, uświadomienie sobie przez obywateli, kim są i jakie na nich względem państwa ciąży obowiązki — to jedno. Drogą też samą, łącznie z pracą w tem czy innym przysposobieniu (rolniczem, przemysłowym i t. p.), wyzbycie się ciemnoty umysłowej i zrobienie poważnego kroku na drodze rozwoju oświaty — to drugie. Drogą zajmowania się pożyteczną pracą — odzwyczajanie się od tak przerażliwie częstego na ziemiach naszych zamykania do lenistwa i nic nie robienia — to trzecie. Drogą dyscypliny, panującej w Związku, przełamanie skłonności do warcholstwa, nieposłuszeństwa i chodzenia luzem bez oglądania się na potrzeby ogółu — to czwarte. Drogą przebywania w tychże samych szeregach ludzi o różnym stopniu wykształcenia, a nieraz i o różnym pochodzeniu, wdrożenie się do zrozumienia tej, zapomnianej w czasie niewoli prawdy, że wszyscy zarówno jesteśmy obywatelami Polski — to piąte... I takby można było wyliczać wiele, bardzo wiele, a temat wciążby jeszcze nie był wyczerpany.

Strzelec — to pionier polskości i państwowości polskiej na Kresach.

Kto tak ujmuję sprawę, mówi wielką prawdę. Poczucia państwowości oddawna tu nie było. Polskość nieraz mieszano z „pańskością”. Dzięki Związkowi Strzeleckiemu może być teraz inaczej. Praca w szeregach Związku każdego przekonuje, że Po-

lak to nie tylko „pan” i że obywatelstwo polskie — to i zaszczyt i zysk dla każdego.

Uświadomienie sobie przez ludność kresową tej wielkiej prawdy, że na łączności z Polską ona sama jak najlepiej wychodzi — to obowiązek, ale i w znacznej mierze, już nawet dziś, zasługa Związku Strzeleckiego, skupiającego w sobie element bardzo a bardzo różnorodny.

Wiele w dziedzinie wychowania społeczeństwa na karnych i świadomych obywateli państwa, w ciągu naogół niewielu lat wolnego naszego istnienia, zdołała już zrobić szkoła. Między pokoleniem dawnym, starym, a nowym, młodym, już na pierwszy rzut oka widać wielką różnicę pod względem poglądów na obowiązki obywatelskie, pod względem ustosunkowania się



Obozy letnie K. O. P-u w Rackim Borze rokrocznie goszczą w swych namiotach członków Związku Strzeleckiego.



Odprawa przed wspólną wycieczką kopistów i strzelców, zorganizowaną przez K. O. P.

do wspólnego naszego największego dobra — Państwa własnego.

Ale szkoła może wpływać tylko w latach dość wczesnej młodości, raczej w latach dzieciństwa. Potem chłopak, czy dziewczyna opuszcza jej mury i powoli zapomina o wszystkim, czego uczono.

Związek Strzelecki wciąga do swych szeregów tych właśnie, którzy szkoły ukończyli, i może, gdy na chętnych i sumiennych trafi, nie wypuścić z szeregów tych przez całe życie. Wychowuje więc w ten sposób ciągle, ciągle dodatni wpływ swój wywiera.

Wiele bardzo, niejedno to z własnego stwierdzenia, w dziedzinie wychowania obywatelskiego robi wojsko, które w Polsce nie ogranicza się tylko do ćwiczeń i musztry, uczy nie tylko strzelać i wojować, ale też uświadamia, kształci i w ten sposób jest prawdziwą szkołą obywatelskości.

Ale znów pobyt w wojsku — to półtora

roku, Związek Strzelecki zaś — to praca nieraz wielu długich lat, to jakby ustawiczna służba wojskowa, przytem, rzecz bardzo ważna, służba dobrowolna, spełniana nie z musu, ale ze szczerych chęci.

Wszystko to sprawia, że Związek Strzelecki, tam wszędzie, gdzie jest dobrze postawiony, wywiera wielki wpływ na wychowanie społeczeństwa, szczególnie zaś na wyrobienie w niem obywatelskości.

Chcąc, by Kresy nasze stały się tem, czem być powinny, to jest trwałymi, mocnymi ramami dla całej Polski, by duch w nich był wyjątkowo odporny i silny, by powróciło w nich poczucie łączności z Państwem całym, by charakterystyki ich mieszkańców uszlachetniły się i stały się na-

prawdę wartościowymi pod wszelkimi względami, byśmy na Kresach przestali obawiać się zdrad, sprzedajności, negatywnego ustosunkowania się do potrzeb kraju, waśni i kłótni narodowościowych, słowem tego wszystkiego, o czem tyle razy mówi się ze strachem i z obawą wielką, — musimy, nie tylko pod względem rozwoju ilościowego, ale też i pod względem wzrostu jakościowego rozbudowywać tam z całych sił prace Związku Strzeleckiego.

W okresie, gdy chodziło o wyzwolenie Polski z niewoli, pierwszy Związek Strzelecki pospieszył do szeregu i stanął u boku Wodza nowej Polski. Dziś tenże sam Związek Strzelecki, moźny też samą ideologią, pełen tegoż samego zapału, śpieszy na teren walki o ducha narodu, o wychowanie państwowe społeczeństwa.

Na Kresach pod tym względem pole Jego dziś — najpierwsze i największe. Trzeba tylko, by ogół strzelców pojął wielkość i szczytność tych zadań.

Eug. Kwiatkowski.

KRESOWI RYCERZE

Dziesięć lat mija, jak na północno - wschodnich granicach Rzeczypospolitej objął twardą służbę żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza. Od Suwałk aż po Dźwinę, a potem wzdłuż całego wschodniego pasa granicznego aż po Dniestr, gęsto rozsiane zostały strażnice, w których czujnie dźwży straż żołnierz K. O. P.

Rozpoczął on swą służbę, gdy czasy były ciężkie i niepewne. Dniem i nocą grasowały na pograniczu bandy dywersyjne i rozbójnicze, szpiegzy, przemytnicy i agitatorzy gromadami przekradali się przez granicę, niosąc mord, pożogę i truciznę mieszkańcom ziem wschodnich. Ludność tych ziem, niepewna życia i mienia, nie mogła spokojnie pracować i odbudowywać tego, co zniszczyła krwawa wojna światowa. Nieobsia-

ne pola, zarosłe chwastami, zrujnowane budynki mieszkalne i obejścia gospodarskie wymagały dużo pracy. Ale ludzie, trapieni stale niepewnością jutra, upadali na duchu i choć nie uchylali się do pracy, to jednak stale żyli w oczekiwaniu niebezpieczeństwa.

W takie to czasy, jesienią roku 1924, objął służbę na granicy żołnierz K. O. P.

Przyszedł i rozkwaterował się w pogranicznych wioskach, zajmując liche chaty, a często stodoły. Niezawsze chętnie był widziany przez miejscową ludność, która żyjąc pod wpływem rozpanoszonej, a wrogiej państwu naszemu agitacji, oraz wspomnieniami dawnych carskich czasów, widziała w żołnierzu jedynie oznakę siły i ciemństwa.

Doniosłe dla Rzeczypospolitej prace państwowo-wychowawcze, mające na celu urabianie nowego typu obywatela-żołnierza, zdolnego do największych poświęceń dla Ojczyzny — prowadzi Związek Strzelecki na rubieżach kraju z jak najlepszymi wynikami, jednając sobie serca wszystkich. Organizacja ta może liczyć zawsze na jak najdalej idące poparcie ze strony K. O. P.

Jan Kruszeński

Dużo hartu ducha i dobrej woli musiał okazywać żołnierz K. O. P., aby wykazać, że nie przyszedł po to, by nieść ucisk, lecz po to, by przed tym uciskiem ze strony złych ludzi bronić mieszkańców naszego pogranicza.

To też niedługo, a ludność pasa granicznego odczuwać poczęła dobrodziejstwa, jakie przyniosło jej przybycie żołnierzy K. O. P. Na granicy nastał spokój. Bandy dywersantów i różnych rozbójników przestały napadać na bezbronną ludność. Ucichli agitatorzy, bo nie mieli już posłuchu u ludności, która przekonywać się poczęła o ich nieczystej robocie. Mieszkańcy ziem pogranicznych ochoczo zabierać się poczęli do odbudowy zniszczonego mienia.

Nie tracił też po próżnicy wolnego od służby czasu żołnierz K. O. P. Przebywając stale z ludnością, musiał przyglądać się jej życiu i jej zajęciom codziennym. A że był to przeważnie żołnierz, pochodzący z głębi kraju, z okolic bogatszych i bardziej kulturalnych, niejedno go zdziwiło, czy to w życiu miejscowych rolników, czy to w ich sposobie gospodarowania na roli, czy w warstwie. Niejednemu też pokazał doświadczony żołnierz - rolnik z Poznańskiego, jak uprawiać należy ziemię, aby dała lepszy plon, nieraz uratował od zataraty bydło, bę-

dące jedynym żywicielem licznej rodziny chłopskiej, niejednemu też przyszedł z pomocą w nagłym wypadku, kiedy tylko świadome leczenie mogło pomóc i zapobiec ciężkiej chorobie czy śmierci człowieka. A ileż pomocy okazał żołnierz K. O. P. w wypadkach klęsk żywiołowych. To też przywykła ludność pogranicza do żołnierza K. O. P. i do niczego nie przystąpi obecnie bez jego rady, wskazówek i pomocy. Żołnierz K. O. P. stał się prosto dla tej ludności czemś niezbędnym.

Warunki służby zmuszały żołnierzy K. O.

P. do całego szeregu prac, które, konieczne dla K. O. P., przyniosły jednocześnie korzyść mieszkańcom pogranicza. Musiał żołnierz K. O. P. naprawiać setki kilometrów dróg w rejonie strażnic, kompanij i bataljonów, musiał pobudować dużą ilość mostów i kładek na rzekach i rzeczkach pogranicznych. Korzysta z nich sam wprawdzie, ale korzysta z nich, jeżeli nie więcej, to już w równej mierze, okoliczna ludność.

Mało tego jednak. Żołnierz K. O. P. nie ograniczył swej działalności we współżyciu z ludnością tylko do pomocy w gospodarce i do budowy dróg i mostów. Żołnierz K. O. P. zapragnął naprawić i rozjaśnić również duszę ludności granicznej. Widząc ciężką sytuację ma-



Na ciężkiej i odpowiedzialnej służbie w Korpusie Ochrony Pogranicza.

terjalną chłopą, a zarazem chcąc podnieść jego wartość moralną — żołnierz K. O. P. opodatkował się samorzutnie i ze swego skromnego żołdu utworzył t. zw. Fundusz Społeczny, z którego corocznie przeznacza pewne kwoty dla podniesienia kultury na ziemiach wschodnich i na pomoc ich mieszkańcom.

Wystarczy powiedzieć, że z funduszu tego przeznaczył żołnierz K. O. P. dla ludności pogranicza w ciągu 34 miesięcy pokaźną kwotę 150.000 złotych. Pieniędźmi temi i swą pracą bezinteresowną pomógł do wzniesienia na ziemiach wschodnich 23 szkół, 31 domów ludowych, 14 świetlic, 35 kościołów. Przez pomoc swego funduszu społecznego żołnierz K. O. P. przyczynił się do zorganizowania i uruchomienia punktów dożywiania dzieci i biednej ludności, pozatem za pieniądze funduszu utrzymuje i konserwuje groby poległych i pomniki w 4 miejscowościach. Cyfry te, to nie fikcja, a bilans bardzo skrupulatnie prowadzonej statystyki.

Czy nie świadczy to o wysokim wyrobie-niu obywatelskiem żołnierza K. O. P? A przecież to są tylko dane, które otrzymaliśmy z centrali Funduszu Społecznego Żołnierzy K. O. P. Nie obejmują one setek tysięcy złotych, któremi wspomagają corocznie ludność pogranicza poszczególne oddziały K. O. P., a o których to kwotach centrala Funduszu nie posiada danych statystycznych, gdyż znajdują się one wyłącznie w oddziałach na pograniczu.

Która organizacja może poszczycić się takimi wynikami swej działalności społecznej bez uciekania się do pomocy rządu czy samorządów?



Dożywianie biednej ludności przez Baon K. O. P. Iwieniec, w 1933 roku.



Żołnierze K. O. P.-u, przy gaszeniu pożaru chaty wieśniaczej.

A bezinteresowna pomoc lekarzy K. O. P., udzielana stale ludziom i zwierzętom — ta się nie da przerachować na pieniądze, a przynosi przecież także korzyść mieszkańcom pogranicza.

Jak potrzebną i konieczną była inicjatywa zorganizowania punktów dożywiania dzieci, niech świadczy ilość bezpłatnych wydanych w ciągu 6 lat posiłków, która wyniosła zgórą $2\frac{1}{2}$ miliona porcji wartości przeszło 600 tysięcy złotych.

Żołnierz K. O. P. szerzy też i w inny sposób kulturę na ziemiach wschodnich. Liczne biblioteki i świetlice, z których korzysta okoliczna ludność, radio i gazety, a najbardziej

gazeta ścienna żołnierzy KOP. „Na Straży”, bezpłatnie rozsyłana do organizacji i stowarzyszeń P. W. raz w tygodniu, wybitnie przyczyniają się do szerzenia kultury polskiej i piękna języka polskiego pośród ludności pogranicza. A sama opieka K. O. P. nad „Zw. Strzeleckim”, „Kołami młodzieży wiejskiej”, „Harcerstwem” i t. p. organizacjami, czy to nie przysparzanie Polsce dziesiątków tysięcy państwowo uświadomionych i państwowo wychowanych obywateli?

To wszystko — to czyni żołnierzy K. O. P.

Ci żołnierze odchodzą przecież ze służby wojskowej i wracają do życia cywilnego. Wyrobieni społecznie, i uświadomieni obywatelsko, wychowani w duchu państwowym, są najlepszą częścią społeczeństwa. Na nich Polska może polegać. Jak nie zawiedli, pełniąc twardą służbę na granicy, tak nie zawiodą i w „cywilu”.

Takich żołnierzy — strażników granic i takich ludzi potrzeba Polsce jak najwięcej.

L. Pakowski.

WSPÓŁPRACA Z KOP-em

Związek Strzelecki na kresach wschodnich ma do spełnienia nielada misję o charakterze państwowym, wojskowym i kulturalnym, jeśli się zważy: 1) niski poziom kultury umysłowej, graniczącej nieraz z analfabetyzmem ludności starszej, 2) różnorodności narodowościowe, 3) prymitywną gospodarkę rolną, niską kulturę materialną. Cóż więc mówić o uświadomieniu i wyrobieniu obywatelsko - państwowem!

Związek Strzelecki w Polsce Odrodzonej jest jedynym, który podjął się tej trudnej i ofiarnej pracy, ułatwia zaś mu tę pracę sama struktura i ideologia Z. S. Nic też dziwnego, że szybkimi krokami podąża naprzód, zdobywając planowo i systematycznie coraz to nowe odcinki i nowe obszary, tworząc równocześnie świadomego swych zadań i celów państwowca, chłopa i robotnika.

W pracy tej na terenie kresowym niezmierną pomocą jest KOP., który współpracuje ze Związkiem Strzeleckim we wszystkich niemal dziedzinach. Nietylko dowódcy kompanji, ale każda strażnica w pasie granicznym otacza opieką swą oddziały strzeleckie, dając instruktorów do ćwiczeń, potrzebny sprzęt sportowy, przydzielając mundury, opłacając niezamożnym oddziałom świetlice, dostarczając czasopisma, książki, a nawet organizując dla strzelców kształcące wycieczki krajoznawcze. Iluż to strzelców kresowych z wdzięcznością wspomina ostatnią wycieczkę, do Warszawy, Krakowa, Lwowa i Zakopanego, zorganizowaną przez K. O. P. w formie wędrownego obozu wychowania obywatelskiego i całkowicie przezeń opłaconą. Również i oficerowie K. O. P.'u czynnie współpracują ze Zw. Strzeleckim, zwłaszcza w wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowym.

Pomoc K. O. P.'u widoczna jest w wynikach. I tak, na przykład na ostatnich zawodach sportowych o mistrzostwo Podokręgu Z. S. Wil-

no, strzelcy tuł. powiatu z terenu granicznego uzyskali dobre wyniki jedynie dzięki temu, iż korzystali z boisk i pomocy, udzielonych przez K. O. P. W głębokiem zrozumieniu dziedziny wychowania obywatelskiego K. O. P. wydatną okazuje opiekę strzelcowi, czy to przy urządzaniu świetlic, czy to w organizowaniu chórów, imprez lub teatrów amatorskich i tak np. Oddział Z. S. Kraśne posiada jedną z najpiękniejszych świetlic w powiecie, a to dzięki pomocy Dowództwa Bataljonu K. O. P.-u.

Oficerowie K. O. P.-u również organizują samorządnie wśród Korpusu Oficerskiego „Towarzystwa Przyjaciół Strzelca”, jak to jest np. w Kraśnem i w Radoszkowicach. Trzeba także zaznaczyć, iż przeważna część Oddziałów Z. S. w pasie granicznym powstała przy pomocy oficerów KOP'u. Żywa ta współpraca uwydatnia się również i w wystąpieniach nazewnątrz. Święta państwowe i narodowe prawie zawsze organizują Oddziały Z. S. wraz z K. O. P.'em.

Jeśli chodzi o sport, to zespoły sportowe Związku Strzeleckiego, zwłaszcza siatkówki i koszykówki rozgrywają stale mecze z zespołami K. O. P.'istów, wraz ze swymi przyjaciółmi zaprawiając się w tężyznie fizycznej.

W tem wszystkim, co dotąd przytoczyliśmy, pracują zgodnie ramię przy ramieniu K. O. P.'ista i Strzelec, uważając się za kolegów.

Taka to jest rola i udział KOP-u w działalności Związku Strzeleckiego na terenie każdego powiatu. Zrozumiałem przeto jest, iż jeśli tak trudna praca oczekuje Z. S. na Kresach Wschodnich, o ileż trudniejsza ona byłaby, gdyby nie wydatna, jak wyżej, praca K. O. P.'u!

To jest miarą, jak pożytecznem jest istnienie K. O. P.'u na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej w dziedzinie kulturalnej i wychowania obywatelskiego tutejszej ludności.



Najpopularniejszym sportem strzeleckich kresów to gry sportowe, umożliwiające dzięki znacznej pomocy K. O. P.-u, budującego boiska i dostarczającego sprzęt sportowy.

SPORT W ZWIĄZKU STRZELECKIM NA KRESACH

Nie będę was bujał mili strzelcy i strzelczynie. Muszę napisać artykuł pod tytułem jak w nagłówku. Kazał tak redaktor, a sekretarka „Strzelca” przypominała, znanym mi od sześciu lat słodkim śpiewno-gniewnym głosem: jak to — niema — przecież na dzisiaj... ale na jutro na pewno... koniecznie... Muszę się raz więc dotrzymać i na zadany mi przez redaktora temat coś napisać.

Ale muszę bujać, jak na początku wspomniałem. Bo gdyby powierzyli taki piękny temat komuś z K. O. P. lub referentom sportowym podokręgu, Wilno, Nowogródek, Wołyń lub Tarnopol, to przecież na pewno mogliby pisać pół roku w „Strzelcu” o tem ile to tamtych „posów” zdobyto, strzelnic i boisk poświęcono, „osów” wystrzelano, świąt sportowych urządzono, ile serc pośród miejscowej ludności dla sportu zdobyto, jednym słowem ile pięknych rzeczy za „psie” pieniądze wykonano!

Ale ja niestety nie mogę służyć faktami,



W Lado, pow. sarneński, strzelnica małokalibrowa wybudowana została wspólnymi siłami strzelców i miejscowej ludności.

któreby zaimponowały Czytelnikom, mogę tylko rzucić garść uwag o sportach najbardziej popularnych i tych gałęziach, które miałyby duże widoki na należyty rozwój i powinny być uprawiane właśnie na kresach.

Ponieważ idzie zima, zaczniemy od sportów zimowych. A więc przede wszystkim narciarstwo. Ma ono dużo zwolenników. Nasze ostatnie zawody o mistrzostwo nizinne Z. S. odbyte w Nowogródku, oraz koncentracje narciarskie O. K. III w Grodnie jak również Z. S. w Wilnie, oraz cały szereg raidów wykazały, że sport ten zdobył sobie coraz większą popularnością. Kierunek narciarstwa na kresach winien iść po linii narciarstwa nizinnego, a więc przede wszystkim



Sporty wodne, wobec bogactwa kresów w najrozmaitsze wody, mają szerokie widoki rozwoju.

powinien być nastawiony na produkcję taniego, lekkiego sprzętu nizinnego oraz chodów i biegów płaskich, których znajomość winna być z biegiem czasu powszechna, a posuwanie się na nartach winno objąć masy, jako poprostu środek zimowej lokomocji, jak to jest w krajach północnych. Nasz raid tegoroczny wzdłuż kresów wschodnich będzie w tej dziedzinie wielkim czynem sportowym i propagandowym na rzecz narciarstwa.

Z wiosną należy szykować się do biegów na przełaj, jako sportu przygotowawczego do sezonu sportów specjalnych, jak marszów, lekkiej atletyki, gier sportowych i t. p. Musimy sobie powiedzieć, że siła polskiej lekkiej atletyki w biegach długich, rzucie oszczepem i skoku w dal, leży utajona na wsi, a specjalnie na kresach, gdzie wysoka szczupła budowa młodych ludzi predysponuje ich w tym kierunku. Są tam wielkie utajone siły, dotąd nieruszone. Kresy robią święta sportowe, od czasu do czasu jakieś tam zawody gdzieś wystrzela, ale o systematycznym treningu młodych ludzi w pewnych konkurencjach lekkoatletycznych mowy niema, i być na długo nie może. Na święta nie przyjeżdża za-



Na kresowych szlakach marszowych.



Reprezentacja lekkoatletyczna Okręgu Brześć n/B.

den trener, o wynikach nikt nie wie, talentów nikt nie szuka, ingerencja związków sportowych na kresach jest prawie żadna, ograniczającą się w najlepszym razie do miast wojewódzkich... Wieś pozostawiona jest jeszcze narazie doraźnym imprezom obliczonym na efekt miejscowy, broń Boże na wywóz, a hasło związków sportowych „szukajmy olimpijczyka”, tak tego roku popularne, przez olimpiadę r. 1936, za pomocą związków sportowych dotrzeć tam jeszcze nie może. Prawdziwe zainteresowanie sportem mogą tam obudzić tylko miejscowe organizacje, należycie i światłą ręką kierowane. Z tych ruszonych mas mogą wyjść na światło dzienne prawdziwe talenty, których miasto w pewnych konkurencjach nigdy w tej masie nieda.

Najpopularniejszym sportem dzisiejszych Kresów to gry sportowe. Dzięki pięknej i owocnej pracy K. O. P. prawie we wszystkich ośrodkach p. w. K. O. P. znajdujemy boiska sportowe, na których najpopularniejszym sportem są gry: koszykówka i siatkówka.



Podokręg Wilno, prezentuje swych zawodników na tegorocznych mistrzostwach Z. S.

Po grach sportowych dalsze miejsce należy do marszów, które dzięki marszom eliminacyjnym, do marszów okręgowych odbywają się już obecnie w większości nowiatów Z. S., a wszelkie braki w tym kierunku powinien bieżący rok wyrównać. Sport marszowy, jako wybitnie zespołowy, powinien dać masy dobrze przygotowanych do długich marszów młodych ludzi, dla których przemarszerowanie jednego dnia 50 km. nie będzie ciężkim orzechem do zgryzienia. Szlaki marszowe kresów nie zostały jeszcze należycie ustalone. Robi co roku swój piękny marsz za dwórzański okręg lwowski, maszerują na Polską Górę wołyńscy, maszerowali szlakiem świętoborskim strzelcy z nowogródziny, mieli swój marsz Szlakiem Batorego wilnianie, maszeruje co roku innymi szlakami okręg brzeski, i mimo, że co roku coś się zmienia, pozostaje jednak najważniejsze, że idą naprzód, że nie stoją w miejscu i nie pleśnieją...



Wieśniaczki z Kostiuchnowki przyglądają się strzeleckim drużynom marszowym, dążącym na „Polską Górę”.

Szerokie widoki rozwoju mają też sporty wodne. Kresy bogate w najrozmaitsze wody, mają niezmiernie możliwości wykorzystania tych pięknych terenów, bez względu na to czy, to będą rzeki, czy też jeziora. Te ostatnie specjalnie w wileńszczyźnie i grodzieńszczyźnie stwarzają duże możliwości rozwoju żeglarstwa sportowego, naturalnie popartego znajomością pływania. Zdając sobie z tego sprawę, Komenda Główna wraz z okręgiem grodzieńskim będzie współpracowała nad stworzeniem nad Jeziorem Augustowskim należytego ośrodka żeglarskiego, w którym już b. r. rozpoczęto systematyczne szkolenie żeglarzy. Specjalnie mocno pierwszy kurs obesała wileńszczyzna, która obfituje, jak już wspominaliśmy, w piękne jeziora.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, buduje się szereg przystani na kresach a to w tarnopolszczyźnie, w wileńskim i brzeskim. Ten ciąg do wody rozbudowany przez Ligę Morską objął i oddziały Związku, których małe wycieczki wodne spotyka się podczas lata na wszystkich wodach Rzeczypospolitej. Duży udział w tych wyciecz-

kach, zwłaszcza ciągnących ku morzu, przypada na okręgi i podokręgi kresowe, z których na pierwszy plan wybija się grodzieńszczyzna a następnie Polesie. Z wodą jest więc na kresach dobrze i będzie jeszcze lepiej.

W dziedzinie propagandy odznak sportowych kresy kroczą na nie ostatnich miejscach, a w r. ub. okręg brzeski zajmuje pierwsze miejsce w klasyfikacji P. O. S. Odnośnie odznaki strzeleckiej cyfry te najlepiej ilustruje poniżej podana tabelka, którą ze względów technicznych przesunęliśmy na stronę 12-tą.

Pomijając znaczenie fizyczne sportu dla młodzieży kresowej, nie możemy pominąć jego znaczenia wychowawczego tak dla młodych jak też starszych pokoleń. Boć ci ostatni gęsto stają przy drogach zasianych maszerującymi zespółami, przy brzegach rzek i jezior błyskających białymi plamami kajaków czy żagli, na linjach



Strzelcy z Sarn przy budowie kajaków.



Przyszli strzelcy uczestniczą w roli widzów na wszystkich imprezach strzeleckich.

boisk sportowych, i z zainteresowaniem patrzą na swą i obcą młodzież zajmującą się sportem. Sport i wyczyn fizyczny przemawia im żywiej do przekonania niż może wszelkie inne środki propagandowe w dziedzinie uświadczenia państwowego. A wyruszająca młodzież z głębokiej wsi na marsz okręgowy, czy też, jeśli szczęście dopomoże, nawet na „samą Kadrówkę” lub kajakiem do morza, znajduje się w sferze nowych ludzi, nieznanych okolic i widzi Polskę jak nikt dotąd z ich wsi wielką, bogatszą i barwniejszą niż tam na szarych i dalekich kresach! I to jest też piękna zdobycz sportu!

Poniżej podajemy tabelkę ze sprawozdań sportowych naszych okręgów i podokręgów kresowych.

M. Kurleto.

STRZELCY NA WOŁYNIU

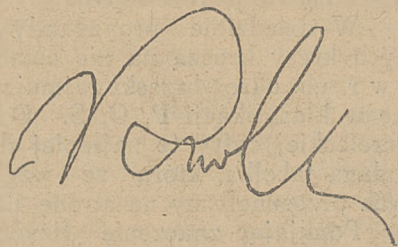
Z pośród kilku narodowości, zamieszkających na Wołyniu, polska ludność rozsiana wysepkami na tych olbrzymich przestrzeniach jest narażona na wpływy, szkodliwie nieraz oddziałujące na jej ustosunkowanie się do Państwa. Jednym z czynników, przeciwstawiających się zakusom tego szkodliwego elementu, jest Związek Strzelecki, który skupiając w swych ogniwach organizacyjnych młodzież i starszych, sieje zdrowe myśli, urabia młode dusze, przygotowując do nieustrudzonej pracy dla dobra Państwa, w celu pomnażania i utrwalańa mocarstwa. Polska ludność Wołynia zamieszkała na głuchem odludziu, bardzo często dowiaduje się o potrzebach państwowych przez Związek Strzelecki. Szerzenie zdrowych zasad służby dla Państwowości, urabianie Obywatela, świadomego swych zadań i obowiązków, gotowego w każdej chwili pójść zdyscyplinowaną, świadomą i odpowiedzialną wobec Państwa gromadą strzeleccą, oto wzniosłe cele, w realizowaniu których Związek Strzelecki przez swe komórki organi-

zacyjne sięga w głąb wszystkich zakątków, zamieszkałych przez ludność polską. Niski poziom



Hukiem celnych strzałów rozbrzmiewają strzelnice kresowych oddziałów Z. S.

Strzelec musi iść u nas na Wołyniu na wieś. — Wnosząc hasła ideowe, ma wnieść również humor i radość w szarość codziennego życia rolnika.



ubywatelnienia dzisiejszych jeszcze pokoleń, słabo rozwinięty patryotyzm, brak poczucia kar-ności, dyscypliny i odpowiedzialności oto ce-chy, które Związek Strzelecki stara się przez swą działalność tępić i zastępować nowemi war-tościami.

Chodząca luźno lub błakająca się do nie-dawna w powodzi najrozmaitszych organizacyj demagogicznych, młodzież polska skupia się o-becnie w Zw. Strzeleckim, znajdując tu źródło wiedzy i rozwoju umysłowego, wznosząc się na coraz to wyższy poziom moralny, krzepiąc du-cha i ciało godziwą książką i zabawą, zaprawia-jąc się w ćwiczeniach wojskowych i gimnastycz-nych, pomnażając wiadomości fachowo - rolni-cze przez p. r. Jeżeli Związek Strzelecki wszy-stko to spełnia na terenie swej działalności, to tu, na Wołyniu, szczególną troską i opieką otacza naszą młodzież, dając jej to, czego nie może sa-ma zdobyć. Słabo jeszcze rozwinięta sieć szkolna na Wołyniu nie daje tego, co posiada Obywatel rolnik w innych państwach lub w innych dziel-nicach naszego kraju. Te braki strzelec stara się uzupełnić, a Związek Strzelecki idzie mu z po-mocą, organizując na szeroką skalę oświatę po-zaszkolną, a szczególnie wiedzę o Polsce Współ-czesnej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że ludność Wołynia gospodarczo stoi na niższym poziomie od ludności innych dzielnic Polski, że powodem tego nie są gorsze warunki gospodarcze, ale nieumiejętność gospodarowania, brak siły twór-czej, indywidualizm, graniczący z egoizmem, tłumiący potrzebę wspólnych wysiłków i zro-zumienia tego, że tylko zbiorowa praca w imię dobra Państwa, może przynieść jednostce lepsze warunki — natenczas zrozumiemy, dlaczego z taką troską i uwagą Związek Strzelecki Wołynia kładzie nacisk na pracę oświatową, dążąc do wychowania młodzieży strzeleckiej w duchu o-bywatelskim i upaństwowienia społeczeństwa.

W pracach codziennych w domu, czy na polu, w świetlicy, czy na nartach, w tych dro-biazgach życiowych strzelec na Wołyniu usuwa niedbalstwo, nieobowiązkowość, niepunktual-ność, wprowadzając głęboko zakorzenioną ofiar-ność na rzecz społeczeństwa i Państwa, i poczu-cie honoru. Wychowuje młodzież nie tylko na dzielnych, nieustraszonych obrońców Ojczyzny, ale świadomych swych zadań i obowiązków obywateli. Z żelazną konsekwencją, pokonywu-jąc napotymane w swej pracy olbrzymie trudno-ści, idzie naprzód w swych pracach wychowaw-czych, przygotowując Państwu kadry obywateli uświadomionych społecznie i państwowo.

TABELKA PORÓWNAWCZA DOROBKU SPORTOWEGO OKRĘGÓW I PODOKRĘGÓW KRESOWYCH.

(Do artykułu: „Sport w Związku Strzeleckim na Kresach“, na stronach 9, 10 i 11).

OKRĘG	Klub sport.	S E K C Y J											P. O. S. — 1933 r.
		Lek-ko-atlet.	Gier sport.	Piłki noż-nej	Boks.	Ko-larsk	Pły-wac.	Nar-ciars.	Kajak.	Żegl.	Szyb.	Mo-tor.	
Grodno . .	7	52	59	5	3	30	2	20	9	1	1	—	1583
Brześć . . .	19	60	181	14	29	30	22	70	13	—	—	1	2595
Wilno . . .	4	110	164	5	6	2	5	18	4	3	—	1	1384
Nowogródek.	—	9	49	3	—	17	5	43	2	—	—	—	— nie zgłoszono
Wołyń . . .	1	9	31	9	8	2	5	18	7	2	—	—	1045
Tarnopol . .	19	63	142	23	18	4	24	58	4	1	—	1	— nie zgłoszono
Stanisławów.	20	21	13	14	18	10	5	53	6	—	—	—	3544

STRZELCY Z NOWOGRÓDCZYNY



Strzelcy z Ziabek, pow. dziśnieński, jadą na ćwiczenia.

Jeżeli zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone, że Związek Strzelecki jest najlepszą szkołą obywatelską, czerpiącą swe zasady ze szczytnych tradycji przedwojennych, — to właśnie na terenie Ziemi Północno - Wschodnich ta oczywista prawda rzuca się w oczy każdemu bezstronnemu obserwatorowi życia społecznego. Młodzież zapomnianych przez ludzi osiedli i chutorów, oddalona od większych ośrodków i skupień ludzkich, po utworzeniu tam oddziału, zaczyna myśleć kategoriami obywatelskimi, zaczyna od nowa niejako żyć w rozumieniu swych obowiązków wobec Państwa, zaczyna czerpać swą wiedzę o Polsce, zaczyna się tej Polski uczyć. Nauka obywatelska i razem z nią postępujące zdobywanie wiadomości wojskowych daje tej zaniedbanej młodzieży podstawy nowego życia, daje jej odpowiednią pożywkę duchową.

Wystarczy choćby raz jeden pojechać do oddziału strzeleckiego, by się przekonać jaką przyjemnością jest pracować wśród takiego elementu. W centralnych okręgach stojących znacznie wyżej pod względem wyrobienia społecznego tego rodzaju fakty nie mogą mieć stanowczo miejsca. Przyjeżdża się więc do takiej zapadłej wioski, gdzie znajduje się w zarodku oddział Z. S. Niema ani świetlicy ani domu ludowego. Więc w domu zamożniejszego obywatela urządza się zebranie i wykład. Schodzą się ludzie. Przeważnie młodzi. Potem starsi obsiadają kąty. Ci są nieraz nieufni

i patrzą spodełba na przybysza. Zaczyna się mówić. Spoczątku jakoś nie idzie, nie czuje się bowiem tego prądu, który łączy mówcę ze słuchaczami. Ale w końcu zaczyna się nastrój poprawiać. Temperatura wzajemnego zrozumienia rośnie. Otwierają się szeroko oczy słuchaczy, widać coraz rosnące zainteresowanie sprawami, poruszanymi przez prelegenta.

A ten musi umieć jednak przemówić im do duszy, dobierać wyrazów najprostszych, tak by trafiły do przekonania, by nie szły w próżnię. Bo słowo dla takiego mieszkańca zapadłej wioski kresowej, gdzieś niedaleko granicy polsko - sowieckiej ma wielkie znaczenie. On bowiem nie przywykł słów rzucać napróżno. W jego potocznej mowie panuje najściślej ekonomia słów.

Gdy się skończy przemówienie, dopiero zaczyna się najciekawsza część zebrania. Zapytania, o to, o owo. Jak ludzie w innej części Polski żyją, jak pracują, jak wyglądają? Trzeba odpowiadać na pytania. I tak zbiegnie niejedna godzina na rozmowie, będącej dla tych ludzi lekcją Polski. Oni nauczyli się ją kochać, pomimo, że są białorusinami i prawosławnymi. To cudowne pole dla Związku Strzeleckiego, który zapełnia te luki, które wytworzyły się przez przeciąg wielu dziesiątków lat. Z tego materiału mogą przy odpowiednim nastawieniu wyrosnąć najlepsi obywatele kraju, świadomi swych obowiązków wobec Państwa, umiejący władać bronią i w momencie niebezpieczeństwa kraju stanąć z bronią u nogi w jego obronie.

Gdy jeszcze dodamy bardzo przekonany-



Z pracy oddziałów Okręgu Brześć n/B.: Zajęcia świetlicowe w Kobryniu, defilada oddziału w Pińsku, budowa domu strzeleckiego w Tomaszogrodzie.

Związek Strzelecki — jako organizacja społeczna o charakterze wojskowym, pracuje na Kresach Wschodnich dla zwiększenia obronności Państwa i jest dobrą szkołą wychowania obywateli w duchu państwowym.

jący fakt, na terenie ziem Północno-wschodnich wprowadzenie przez Związek Strzelecki systematycznego Przysposobienia Rolniczego, dążącego do podniesienia kultury rolnej i przygotowywającego powoli ludność do przebudowy ustroju rolnego — będziemy mieli pełny obraz wielkiego znaczenia Związku Strzeleckiego na ziemiach wschodnich. A ta rola strzelca stale i systematycznie się pogłębia, stale wraz z marszem w głąb terenu nabiera pełnych rumieńców życia. W polskiej rzeczywistości na Kresach coraz wyraźniej hasła strzeleckie nabierają aktualności.

Dzisiaj orzełek strzelecki na naszych ziemiach jest symbolem gorącej miłości Ojczyzny i pracy dla Państwa, którego zrozumienie idzie wraz z wdzierającą się wszędzie ideą strzelecką. Trzeba tylko większego pogłębienia, a przede wszystkim szerszego aparatu wykonawczego, gdyż ten, jakim obecnie rozporządzamy, nie stoi w żadnym stosunku do rozpiętości terenu. Wtedy praca nabierze rozmachu, wtedy być może będziemy mogli powiedzieć o sobie, że swój obowiązek strzelecki wypełniliśmy dobrze.

T. Jacek-Rolicki.

HISTORIA I ROZWÓJ OKRĘGU IX

Praca strzelecka na terenie Polesia i Podlasia datuje się od roku 1921, kiedy to powstał Okręg Związku Strzeleckiego w Brześciu nad Bugiem. Pierwszym prezesem Okręgu jest ob. inż. Czaplicki, a pierwszym komendantem ob. kpt. Szczepanowski Józef, staraniem którego powstają oddziały w Brześciu, Białej i Łukowie. W oddziałach tych strzelcy rekrutują się głównie ze sfer robotniczych. Kpt. Szczepanowski zastał specjalnie trudne warunki, jednak tu z pomocą przychodzi mu D-ca O. K. IX gen. Rybak.

Mimo wysiłków praca strzelecka rozwija się bardzo słabo a w latach 1923 i 1924 daje się widzieć szczególny zanik żywotności Okręgu. Dopiero w r. 1924, kiedy kierownictwo Okręgu

objął ob. Frydrychowicz Bolesław, nasilenie pracy wzrasta, dzięki jego całkowitemu oddaniu się idei strzeleckiej. Ob. Frydrychowicz za-



Strzelczynie z Trab, pow. Wołożyn, wykłady przeplatają gimnastyką na świeżem powietrzu.



Pluton konny oddziału Werchy defiluje na święcie P. W. i W. F.

stało zaledwie cztery oddziały, którym przyznać trzeba, że odznaczały się niezwykłą zwartością, a członkowie głębokim przywiązaniem do Organizacji i wyrobieniem ideowym. Te wartości dzięki usilnej pracy ob. Frydrychowicza zaczynają promieniować nazewnątrz, wskutek czego powstają coraz to nowe oddziały, których liczba w r. 1930 dochodzi do trzystu.

W międzyczasie zmieniają się komendanci Okręgu, którymi są kolejno ob. Boczek, ob. Skóra Tadeusz i po wypadkach majowych ob. Pawłowski Janusz. W następnych latach praca organizacyjna zatacza coraz



Służymy twardo i nieugięcie stać na straży granic Rzplitej i pracować w szeregach Związku Strzeleckiego dla dobra państwa.

szersze kręgi. Mimo piętrzących się trudności na każdym kroku, Związek Strzelecki swoją pracą zdobywa sobie odpowiednią pozycję w społeczeństwie.

We wrześniu 1927 roku podczas powrotu cudownego obrazu M. B. Kodeńskiej z Częstochowy już cały pułk strzelecki asystuje przy

uroczystości. Także w roku 1927 Okręg organizuje pierwsze okręgowe zawody strzeleckie w Sarnach, gdzie z wybitną pomocą przychodzi D-ca KOP-u płk. dypl. Kmicic-Skrzyński (ten z siódemki beliniackiej).

W 1928 r. Okręg organizuje Marsz Nadbużański, który odbywa się już co roku, aż do 1933 r. Niezależnie od tego wszystkiego urządzany jest cały szereg kursów ze wszystkich dziedzin życia strzeleckiego, ze szczególnem uwzględnieniem przygotowania kadry ludzi do pracy wychowawczej.

Począwszy od roku 1929 ilość oddziałów stale wzrasta dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Władz Wojskowych i specjalnym zarządzeniom wydanym w tej sprawie komendantom p. w. W roku 1931 Okręg rozpoczyna budowę własnej murowanej krytej strzelnicy, która już dziś jest na wykończeniu.

Dziś już dzięki temu, że programy pracy strzeleckiej mamy ustalone we wszystkich dziedzinach, jest nadzieja, że Związek Strzelecki na terenie Okręgu IX wkrótce osiągnie to, co sobie zamierzył, stale i systematycznie wychowywać będzie nowego obywatela, gotowego stanąć każdej chwili na zew Rzeczypospolitej.

ZNACZENIE WYCHOWAWCZE Z. S. NA POLESIU

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe.....

Związek Strzelecki na Polesiu ma za zadanie, nie tylko wychować swych członków, ale musi wychowywać całe społeczeństwo.

Zrózniczkowanie narodowościowe i wyznaniowe, jakie występuje na Polesiu, utrudnia w dużej mierze pracę wychowawczą, tembardziej więc Z. S. musi się ustosunkować do tych problemów pozytywnie. Jako organizacja demokratyczna Z. S. postawił sobie za cel wychować nowego obywatela, twórczego i zdolnego do pracy dla Państwa. Zadania olbrzymie, a trudności jeszcze większe. I te trudności mogą nas tylko zahartować do tem intensywniejszej pracy. A żeby wychować nowego obywatela, trzeba go najpierw zbudzić z uśpienia i wytrącić z bierności. Trzeba mu dać coś co się nazywa życiem, trzeba go zainteresować zagadnieniami, któreby trafiły wprost do jego duszy. Trzeba rozbudzić w nim głód potrzeb życia kulturalnego, trzeba aby on poczuł się człowiekiem, częścią społeczności i to częścią nie gorszą, ale równą innym zdolną też do pracy twórczej.

Poleszok jest tak monotonnym i ponurym jak i jego całe naturalne otoczenie. Bażna, opa-

ry lub ciemność chaty przebija w jego usposobieniu wewnętrznem i życiu codziennem. Związek Strzelecki musi go podnieść na wyższy poziom kultury. Przedewszystkiem zaczyna od swoich członków, których ilość stale wzrasta, a następnie idzie w masy.

Związek Strzelecki, jako organizacja wychowawcza, jest przedłużeniem takiej instytucji wy-



Przysposobienie rolnicze, systematycznie prowadzone przez Z. S. podnosi kulturę rolną, prymitywną zwłaszcza na kresach wschodnich.



Zawody narciarskie o mistrzostwo powiatu Związku Strzeleckiego Trembowla.

chowawczej jaką jest szkoła. Dlatego współpraca tych dwóch instytucji ma bardzo doniosłe znaczenie. Jednak zadania wychowawcze jakie ciążyą na Związku Strzeleckim są bodajże trudniejsze od zadań szkoły, bo do organizacji przychodzi już młodzież nauczona przez szkołę myśleć, a zatem i metody wychowawcze muszą być odpowiednio dostosowane. Tu dopiero wychowanie obywatelsko - państwowe będzie skierowane na właściwe tory, a zatem i dobór ludzi, którzy będą wychowywać kadry młodzieży musi być odpowiedni. Jak wychowamy młodzież poleską, takim będzie nasze Polesie.

Kadry Z. S. nie tylko mają być zwarte organizacyjnie, ale i duchowo. Dążność do podniesienia kulturalnego wsi, do zainteresowania sprawami gospodarczymi, tak żywotnymi na Polesiu, będzie pierwszym etapem na drodze wychowania obywatelsko-państwowego. W tem jednak mieścić się już będzie gros pracy obywatelskiej, z którą zwiąże się uświadomienie przynależności państwowej, a w dalszej kolei bezpieczeństwo, byt i potęga Rzeczypospolitej.

M. J. Wardziak.

WŚRÓD STRZELCÓW NA PODOLU

Gdy po dwunastu godzinach jazdy koleją znalazłem się na dworcu w Tarnopolu w piękne wrześniowe przedpołudnie i ruszyłem do Komendy Podokręgu Z. S., spotkała mnie pierwsza niespodzianka. Gładkie chodniki i dobra jezdnia (marzenie dla ulic stolicy) od razu zburzyły nagromadzone a niezbyt pochlebne pojęcia o drogach kresowych.

W Komendzie zastałem, na szczęście ob. komendanta Horoszkiewiczza i wszystkich niemal referentów. Ułatwia mi to znakomicie szybką realizację mej prośby o ułatwienie zapoznania się z życiem i pracą strzelców na Podolu, zaczynają dzwonić telefony, poszukuje się jakiegoś samochodu. Tymczasem zapoznaje się z danymi cyfrowymi o pracach Okręgu, których udzielają mi referenci i długoletni kierownik kancelarii Podokręgu ob. Jakobiszyn.

Prasa strzelecka na Podolu datuje się jeszcze z przed okresu Wielkiej Wojny i rozwijała się w Drużynach Strzeleckich i oddziałach Związku Strzeleckiego. W Polsce Niepodległej pierwsze oddziały strzeleckie zostały tu zorganizowane w roku 1919 r. Podokręg Z. S. został utworzony w styczniu 1931 roku i obejmuje obecnie 16 powiatów terenowych i 1 grodzki. Zaczęła się praca podporządkowania oddziałów i powiatów, doboru personalnego kadry komendanckiej i działaczy. Naczelnem hasłem w tej działalności jest ofiarność i ideowość pracy organizacyjnej wszystkich członków, bez względu na stopień strzelecki, a w zakresie gospodar-

czym osiągnięcie takich wyników, jakie umożliwiłyby samodzielność finansową Podokręgu, powiatów i oddziałów.

Teren pracy nie należał do najłatwiejszych. Silna antypaństwowa agitacja wśród Rusinów, przy próbach organizowania na wsiach oddziałów strzeleckich, wywoływała niejednokrotnie krwawe bójkę i napady na pojedynczych strzelców. Ludność polska, w obawie zemsty bojówek ukraińskich, zachowywała się naogół biernie i znajdowała się pod groźbą stopniowego wynarodowienia. Jednak strzelcy, jak wiemy, to „naród twardy”. Nie mogły ich zastraszyć awanturnicze groźby Rusinów, oddziały zaczęły powstawać, jak grzyby po deszczu, choć niejednokrotnie przynależność swą do Związku okupywali pojedynczy strzelcy dotkliwym pobiciem lub poranieniem, przez rozagitowanych Rusinów, napadających gromadą na pojedynczych obywateli. Jednak i to dziś już znacznie się zmniejszyło, wobec zdecydowanego stanowiska strzelców, żywo reagujących na napaści na swych kolegów.

Więc, w której powstał oddział strzelecki nabrała zupełnie innego wyrazu. Rozbrzmiewają w niej polskie pieśni, świetlica zapełniła się gromadą młodzieży i starszych, zorganizował się zespół przysposobienia rolniczego, odbywają się przedstawienia amatorskie, przychodzą polskie pisma i gazety ścienne. Ludność polska owiana została nowym, ożywym prądem polskości.

Kiedy idziemy poprzez malowniczo ufalowany teren Podola i spotykamy białe wioski ukryte po głębokich jarach, to jeśli nie w każdej, to napewno w co drugiej wiosce znajdziemy oddział strzelecki. Liczy ich bowiem Podokrąg Tarnopolski 648 męskich z 26.906 członkami i 118 żeńskich z 3.281 strzelczyniami, nie biorąc jeszcze w rachubę kilkuset orłat strzeleckich. Jak pracują strzelcy na Podolu? Odpowiedź cyfrowa nie wystarczy, jeśli nie zwrócimy uwagi na szczególne warunki narodowościowe, w jakich się ta praca rozwija. Na tem polu dopiero nabiorą właściwego znaczenia cyfry mówiące o 421 teatrach amatorskich, 136 chórach, 54 orkiestrach, 17 zespołach muzycznych, 140 bibliotekach świetlicowych i 160 biblioteczkach wędrownych, będących własnością Podokręgu. Każdy oddział ma świetlicę, bez niej żaden nie może być zatwierdzony. Własnych świetlic oddziały posiadają 249, pozostałe oddziały korzystają z lokali szkolnych lub Towarzystwa Szkoły Ludowej, z którym istnieje ze strony Podokręgu bliska współpraca.

Na terenie Tarnopolszczyzny istnieje już 9 domów strzeleckich, wzniesionych przeważnie rękoma samych strzelców, 6 znajduje się obecnie w budowie, a wiele jeszcze w stanie projektów. Szczególnie duże znaczenie dla wsi podolskiej posiadają strzeleckie zespoły przysposobienia rolniczego, zapoznające młodych i starych wieśniaków z najnowszymi zdobyczami kultury rolnej, które przeniesione na urodzajną ziemię podolską znakomicie mogą podnieść dobrobyt chłopu. Konkursy przysposobienia rolniczego cieszą się wśród strzelców zrozumiałym powodzeniem, o czym świadczy ilość 269 zespołów p. r. z 3.928 uczestników.

Imponująco przedstawia się dorobek sportowy Podokręgu z cyfrą 2587 państwowych odznak sportowych i blisko 10.000 odznak strzeleckich zdobytych w roku ubiegłym. Na terenie Podokręgu istnieje 20 strzeleckich klubów sportowych, a niezależnie od nich każdy oddział zajmuje się gorliwie sportem.

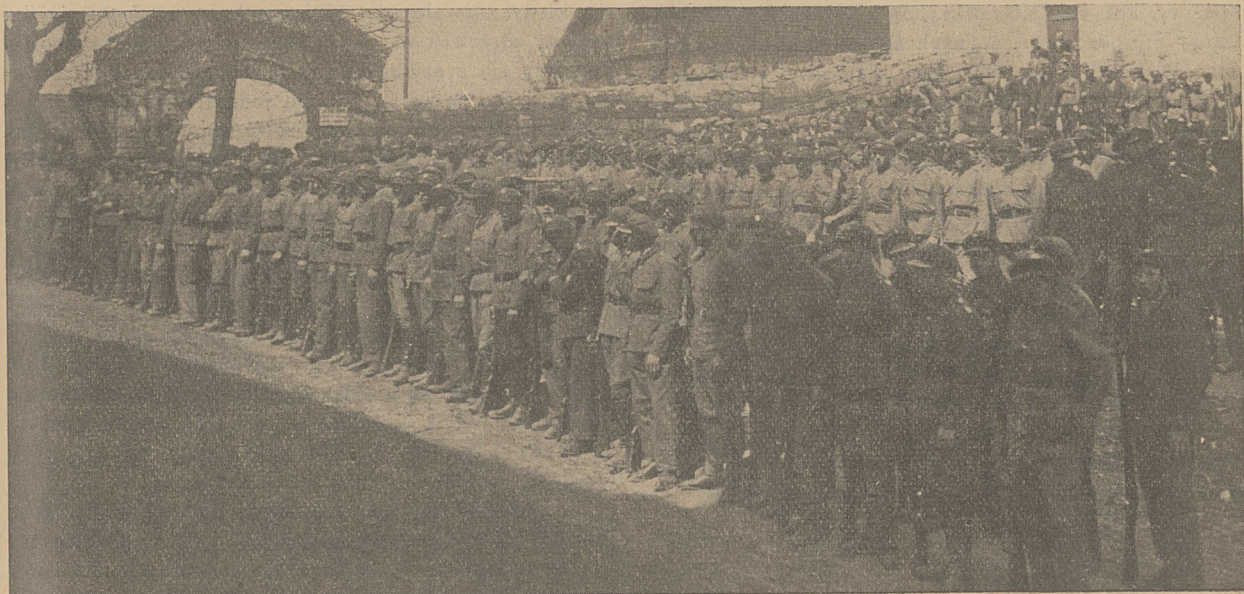
Wśród sportów doskonale prezentuje się narciarstwo, wprowadzone na teren wiejski przez Związek Strzelecki, a dziś już dzięki naszym kursom domowego wyrobu nart nadzwyczaj popularne na wsi. Wysoki jest również jego poziom, o czym świadczyć może zdobycie przez zespół Tarnopolski 11-go miejsca (przed Zakopanem) na tegorocznych mistrzostwach narciarskich Z. S. grupy południowej. Wielką imprezą narciarską będzie strzelecki raid Druja—Okopy św. Trójcy, którego ostatnia część odbędzie się na terenie 5 powiatów Podokręgu Tarnopolskiego i do którego już teraz zaczynają się wyznaczone oddziały przygotowywać.

Dużą popularność zdobył sobie również boks, który w niektórych okolicach tak dalece podbił serca strzelców, że niedzielne treningi bokserskie traktują jako formę załawiania między sobą porachunków osobistych, zamiast innych dotychczas praktykowanych sposobów.

Sporty wodne rozwijają się również pomyślnie, a kajakarstwo jest bardzo popularne i poszczycić się może licznym udziałem strzelców w spływie do morza, przeważnie na własnoręcznie przez strzelców zbudowanych kajakach. Zaznaczyć też wypada, że w Zaościach znajduje się ośrodek wodny Z. S., w Zaleszczykach przystań, w Brzeżanach pływalnia, w Tarnopolu piękna plaża i pływalnia i t. d.

(d. c. n.)

T. Żenczykowski.



Strzelcy na święcie P. W. i W. F. w Zbarżu.

ZWIĄZEK STRZELECKI NA WOŁYNIU

Praca Strzelecka na Wołyniu rozpoczęła się w zaraniu Państwowości Polskiej przez zorganizowanie w Równem Podokręgu Związku Strzeleckiego, uzależnionego organizacyjnie od Okręgu Lublin. Rozwój pracy strzeleckiej, (odległość Wołynia od Lublina), zmusiły działaczy strzeleckich do powołania dla Wołynia samodzielnej jednostki organizacyjnej i dlatego już w 1922 roku zorganizowane zostały Zarząd i Komenda Okręgu Wołyńskiego z siedzibą w Łucku. Pierwszy Okręgowy Zjazd Delegatów Oddziałów wołyńskich Związku Strzeleckiego odbył się w Łucku w październiku 1923 r., na którym reprezentowanych było 30 Oddziałów. Na Zjeździe został wybrany Zarząd pod prezesurą ob. Antoniego Staniewicza, obecnie Senatora i urzędującego bez przerwy Prezesa Związku Strzeleckiego na Wołyniu, Komendantem Okręgu został mianowany ob. Jan Płachta, obecnie Starosta w jednym z powiatów Małopolski.

Praca Zarządu i Komendy poszła w kierunku organizowania w kadry strzeleckie świeżo przybyłego na Wołyn i najbardziej wtedy ideowego materiału ludzkiego, osadnictwa wojskowego. Na tle tej pracy powstała w bardzo krótkim czasie poważna organizacja strzelecka, złożona przeważnie z weteranów niedawnej wojny. To też w czasie bytności Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wołyniu w 1922 r. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Obwodu Łuckiego, ufundowanego kosztem ob. Staniewicza. Poświęcenia dokonał ks. Biskup Ignacy Dybowski, a następnie Marszałek Piłsudski wręczył sztandar Komendantowi Okręgu ob. Płachcie. (Jest to jeden z najstarszych sztandarów Związku Strzeleckiego i obecnie jest sztandarem Okręgu). Na tej uroczystości Związek Strzelecki wystawił pełny pułk strzelców, w tem jedną kompanię złożoną z samych kawalerów orderu „Virtuti Militari” i „Krzyża Walecznych”.

Komendę Okręgu po ob. Płachcie objął osadnik wojskowy, kpt. rez. Kowalski. Krótki okres jego komendantury nie pozostawił żadnych śladów pracy w organizacji. W latach 1924, 1925, 1926 dla pracy strzeleckiej następuje okres ciężkich zmagañ. Aczkolwiek pozornie Związek Strzelecki, jako organizacja przysposobienia wojskowego, korzystał z prerogatyw i praw, jakie przysługują organizacjom tego rodzaju, to jednak rządy „Chjeno-Piasta” niechętnem okiem patrzyły na działalność i rozwój Związku Strzeleckiego i gdzie mogły skrycie czyniły przeszkody.

W tym okresie Komendantem Okręgu mianowany, został osadnik wojskowy z pod Krzemienia b. leg. Stefan Teliga; odległość zamieszkania Komendanta Okręgu od terenu pracy Zarządu i Komendy znacznie utrudniła pracę strzelecką, tembardziej, że ob. Teliga zamało znał otaczające go środowisko ludzi Komendanta, z drugiej strony mógł się tylko dorywczo poświęcić tej pracy.

Kres komendantury ob. Teligi to najcięższy okres w życiu Związku Strzeleckiego na Wołyniu. Z jednej strony szykany przez władze administracyjne wszelkich przejawów życia strzeleckiego, z drugiej strony nieczynna Komenda Okręgu cały ogrom pracy organizacyjnej

przełożyła na Zarząd Okręgu, ludzi o najlepszych chęciach i wielkiem poświęceniu, lecz zajętych własną pracą zawodową, często związaną z urzędem. Dlatego właściwie na jednego człowieka w Zarządzie, niezależnego materialnie Prezesa Antoniego Staniewicza, spadł cały ciężar pracy, który nietylko własną energią, ale i własnymi środkami materialnymi, musiał utrzymywać na powierzchni życia ideę Związku Strzeleckiego. W takich warunkach nie mogło być normalnej pracy i to wszystko razem wzięte wpłynęło na jej zanik. Zorganizowane oddziały, pozostawione bez opieki zamierają, łączność organizacyjna przerywa się. Praca strzelecka rozbija się na trzy samodzielne ośrodki a w ich liczbie: Łuck, gdzie koło Prezesa ob. Staniewicza grupują się resztki strzeleckie fikcyjnego już Obwodu łuckiego i przy każdej sposobności manifestują swoje ideały. W tym czasie w roku 1924 w najcięższych warunkach, staraniem ob. Prezesa Staniewicza i grupujących się koło niego ludzi o ideologii strzeleckiej, urządzono w Łucku obchód dziesięciolecia „Czynu Legionowego”, oraz została wydana nakładem Zarządu Okręgu w ilości 5000 egz. broszura w opracowaniu ś. p. Jana Ursyna-Zamarajewa pod tytułem „O Józefie Piłsudskim”. Tej pracy nie mogły przeszkodzić ani inwigilacja policyjna działaczy strzeleckich, ani szykany władz na każdym kroku.

W Kowlu, znany działacz społeczny i niepodległościowy, mając do pomocy dwu legionistów ob. ob. Stanisława Wąsika i Stanisława Pilkiewicza w tych samych warunkach swemi wpływami broni idei strzeleckiej. W Zdobunowie kolejarze pod przewodnictwem Prezesa Obwodu ob. Rutkowskiego walczą już tylko o prawo bytu Związku Strzeleckiego. W zapadły kacie Wołynia w Toczynie powiatu rówieńskiego utrzymuje się przy życiu niewielki oddziałek, prowadzony przez ob. Kobrynowiczową.

Trzeba jednak przyznać, że w tym samym okresie, kiedy zdawało się, że wszystko sprzysięgło się dla zagłady strzeleckiej, kiedy słabsze duchem jednostki ulatniały się z szeregów strzeleckich, Związek Strzelecki znajdował w wojsku, wśród jednostek, żywe poparcie i zrozumienie potrzeb organizacji strzeleckiej. Takim naprzykład poparciem cieszył się u swego drucha i przyjaciela, ówczesnego Dowódcy 24 p. pułk. Stanisława Kalabińskiego. W równej mierze w granicach możliwości pomagali Związkowi Strzeleckiemu oficerowie W. P. por. Adamski, por. Kazimierz Gruszczyński i sierżant tegoż pułku Wolski.

Stan liczebny Okręgu na dzień 21 marca 1926 r. przedstawiał się w cyfrach faktycznych następująco: 1) Obwód Łuck oddziałów 4, członków 204; 2) Obwód Kowel, oddziałów 6, członków 173; 3) Obwód Zdobunów, członków 106; 4) Oddział Tuczyn, członków 44; razem 527.

Pozatem istniały papierowo: Oddział w Ulańskiej Woli 39 członków, Obwód Sarny: trzy oddziały 144 członków, Obwód Krzemieniec 19 nieczynnych oddziałów 571 członków, czyli że w ewidencji było 36 oddziałów — 1271 członków. Faktyczna liczebność Związku Strzeleckiego zamykała się cyfrą 527 członków.

Przewrót majowy zastał działaczy strzeleckich nieprzygotowanych. Komendant Okręgu ob. Teliga, w momencie rozgrywania się wypadków majowych, znajdował się poza granicami urzędowania, dlatego Komendę nad Okręgiem w drodze służbowej objął Komendant Obwodu Łuck ob. Bolesław Sarankiewicz. Informacje, jakie dochodziły z Warszawy via Lwów, ówczesny Wojewoda p. Dębski podawał do wiadomości społeczeństwu w fałszywych interpretacjach. Zgrupowani w lokalu, jedynie dla Strzelca dostępnym — Redakcji „Przeglądu Wołyńskiego”, czekali strzelcy decydujących rozkazów, lub z całym spokojem represyj zwycięskiej reakcji. W każdej chwili oczekiwali aresztowania przedewszystkiem ob. Prezesa Staniewicza i Władz Strzeleckich. W parę dni sytuacja została wyjaśniona. Zwyciężyliśmy.

Komendę Okręgu na rozkaz Komendy Głównej objął ob. Sarankiewicz. Rozpoczęła się praca organizacyjna od podstaw. Pierwszy dopływ gotówki z zewnątrz, z Komendy Głównej w postaci opłacenia pół gaży Komendanta Okręgu.

Rok 1926 był okresem rekonwalescencji, leczeniem zadanych ran organizacyjnych i tworzeniem nowych oddziałów. W tym okresie nastąpiła zmiana w kierunku prac terenowych Związku Strzeleckiego, Zarząd i Komenda Okręgu zdecydowały się swoją pracę organizacyjną skierować głównie na wieś dla organizowania młodzieży polskiej. W tymże 1926 r., na wniosek Komendy Okręgu, mianowana została Komendantką żeńskich oddziałów Okręgu ob. Helena Małecka.

W tej pracy trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że Związek Strzelecki w 99 wypadkach był pierwszą organizacją społeczną, która dotarła do zapadłych kątów Wołynia, niosąc tam kulturę polską, zasady wychowania obywatelskiego, wiadomości o prawach i obowiązkach jednostki wobec własnego Państwa i Społeczeństwa, która wreszcie wśród tak zwanych „tutejszych” Polaków, w ten sposób określających swą polskość, szerzyła uświadomienie o zadaniach państwowości polskiej na Wołyniu.

Trzeba przyznać, że materiał ludzki, choć bez kultury i dyscypliny społecznej, jaki do szeregów pracy strzeleckiej napłynął, był pierwszorzędnej wartości.

Prawie całkowicie wolna od wszelkich wpływów politycznych ludność polska Wołynia samorzutnie się garnie pod sztandary Związku Strzeleckiego. Rozległość terenu i zawsze brak odpowiednich środków materialnych, nawet dziś przy sprzyjających warunkach pracy strzeleckiej, nie daje pełnych możliwości opanowania terenu.

Rok 1927, jeżeli nie mówić o środkach materialnych, był bardziej normalnym od poprzednich lat pod względem organizacji pracy strzeleckiej. Na naczelnych stanowiskach władz województwa nastąpiły zasadnicze zmiany. Nowomianowany Wojewoda Wołyński s. p. Władysław Mech i najbliższe jego otoczenie, patronując Związkowi Strzeleckiemu, swoją życzliwość ograniczali do poufnych uwag, o zauważonych wadach organizacyjnych. Samorząd lokalny, złożony w większości swej z ludności niepolskiej, obojętnie traktował sprawy strzeleckie i poza sporadycznymi wypadkami, żadnej pomocy nie dawał. Siłą konieczności fundusze Związku musiały się ograniczać do nieregularnie nadsyłanych subwencji

Zarządu Głównego, które za okres powyższy zamykają się w następujących cyfrach: 1926 r. — 3448 zł. 14 gr., 1927 r. — 1289 zł. 63 gr., dlatego cały personel Komendy Okręgu i Komendantki Pracy Kobiet, oparty był na ofiarnej ideowej pracy. W tym czasie godnem uwagi było nowe zjawisko, zgłaszanie się młodzieży ukraińskiej do szeregów strzeleckich.

W 1927 roku odbyły się pierwsze Okręgowe Zawody Strzeleckie, w których wzięło udział 47 strzelców. W dniu 19 marca próbna mobilizacja Obwodu Łuck zgromadziła dwie pełne kompanie strzeleckie, jednocześnie wysłano drużynę na zawody marszowe Sulejówek — Warszawa. W dniu 3 maja zorganizowano poraz pierwszy zawody marszowe na przestrzeni Ołyka — Łuck (32 klm.). W zawodach wzięło udział 5 drużyn strzeleckich, 1 policyjna i 1 wojskowa. Na Marsz Szlakiem Kadrowki — Okręg wysłał 3 drużyny strzeleckie.

Omawiając rok 1927, należy podkreślić, że w tym roku rozpoczęła się akcja zbiórki i celowego rozdziału broni małokalibrowej, oraz akcja świetlicowa dla zorganizowania ośrodków pracy kulturalno-oświatowej. Takich świetlic powstało 14. Jednocześnie nakładem Zarządu Okręgu wydana została w 3000 egz. broszurka w opracowaniu Komendanta Okręgu ob. Sarankiewicza p. t. „Związek Strzelecki jego cele i zadania”.

Rozrost pracy organizacyjnej wymagał młodych i sprężystych sił do pracy. W dniu 14 października 1927 roku nastąpiła zmiana na stanowisku Komendanta Okręgu, ob. Sarankiewicz złożył swoją dymisję, obejmując stanowisko sekretarza Zarządu Okręgu, Komendantem Okręgu mianowany został por. rez. ob. Józef Pałac, obecnie kapitan 67 p. p. Praca organizacyjna poszła w szybszym tempie.

Rok 1928 przyniósł cały szereg poczyniń w kierunku pogłębienia prac programowych. Zawdzięczając energii nowego Komendanta, zwiększyły się i wpływy finansowe. Rok 1928 zamknięty został, już, jak na stare stosunki, poważną sumą wydatków na cele Związku Strzeleckiego w kwocie 25218 zł. 34 gr., przybyło też i sprzętu różnego rodzaju, a mianowicie: 33 świetlic, 5 strzelnic, 42 karabinki małokalibrowe 1185 tomów w bibliotekach oddziałów i różny sprzęt sportowy. Stan liczebny Okręgu: 9 Obwodów w tem 101 męskich oddziałów i 15 żeńskich, członków czynnych 3679.

Rok 1928 był rozpoczęty pod znakiem wychowania fizycznego i zaznaczył się całym szeregiem imprez, w których Związek Strzelecki zdobył większość nagród i pierwsze miejsca. W dziedzinie wychowania fizycznego Związek Strzelecki na Wołyniu sięgnął po wpływy na całokształt sportu lekkoatletycznego. Z inicjatywy Okręgu Z. S. organizuje się na Wołyniu 2 Podokręgi Lekkoatletyczne w Łucku i Równem, które wchodzi w skład Okręgu Lwowskiego Lekkoatletycznego. Jest to nadbudowa akcji sportowej, będącej pod wpływem Związku Strzeleckiego.

Z inicjatywy Z. S., celem uoczenia walk Legionowych na Polskiej Górze pod Kostiuchnowką, powstał obywatelski Komitet uroczystości legionowych na Polskiej Górze. Uroczystość odbyła się w dniu 15 lipca 1928 roku z wielkim nakładem pracy i kapitału. Uroczystości rozpoczęły się zawodami marszowymi Związku Strzeleckiego Kołki — Polska-Góra; w marszu wzięło udział 65

drużyn, 845 strzelców. W tym dniu Związek Strzelecki rozpoczął sypanie historycznego kopca.

Od tego czasu Z. S. wspólnie z wojskiem organizuje corocznie zawody marszowe, dziś już ze strzelaniem, na szlaku historycznych bojów pod Polską Górą, a na Polskiej Górze ze składek młodzieży szkolnej buduje się szkoła powszechna, niestety przez wrogie elementy już raz spalona. Zapomniane do tego czasu, rozsiane wokół mogiły Legionistów Polskich zostały doprowadzone do porządku. Z inicjatywy Związku Strzeleckiego, przy współudziale płk. Kalabińskiego, powstał Komitet Opieki Nad Mogiłami Żołnierzy Polskich Poległych Na Wołyniu. Nie zapomniało społeczeństwo polskie o swych uśpionych na wieki rycerzach.

W grudniu 1928 r. Komendant Okręgu por. rez. Pałac odszedł do służby czynnej, a na jego miejsce mianowanym został mjr. rez. Stanisław Pinkoś.

Rok 1928 od czasu objęcia stanowiska Wojewody Wołyńskiego przez p. Henryka Józewskiego przyniósł znaczne odprężenie w stosunkach Związku Strzeleckiego z władzami administracji miejscowych. Dziś po 6 latach urzędowania p. Wojewody Józewskiego stosunki Związku Strzeleckiego z władzami administracji i samorządu są jak najlepsze. W maju 1929 roku odszedł Komendant Okręgu Józef Pinkoś, na jego miejsce na krótki stosunkowo okres, mianowany został zasłużony w życiu strzeleckim były inspektor Zarządu Głównego ob. Jan Urbaniec.

Dnia 15 czerwca 1929 roku, Wołyń spotkał wielki zaszczyt. Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej prof. I. Mościcki przybył na Wołyń. Od samej granicy naszego województwa, od Ratna, poprzez Kowel, Łuck, Dubno, Krzemieniec, Równe, Czartorysk, na całej trasie podróży Pana Prezydenta, witały Go po wsiach i miasteczkach, w czystym polu, na szosie, umundurowane i nieumundurowane, konne i piesze oddziały Związku Strzeleckiego, zaś w Łucku na wielkiej rewji Z. S. wystawił 6 pełnych batalionów strzeleckich, z własnymi orkiestrami i sztandarami, które się chyliły przed Głową Państwa na znak gotowości strzeleckiej służby obywatelskiej. Pan Prezydent Mościcki zainteresował się Związkiem Strzeleckim na Wołyniu i w serdecznych słowach wyraził swoje uznanie Władzom Strzeleckim za sprawność żołnierską strzelców.

Rok 1929 był znamiennym w życiu Związku Strzeleckiego, komendę obejmują oficerowie służby czynnej, Okręg Wołyński zostaje przemianowany na Podokręg „Wołyń” i uzależniony służbowo od Komendy Okręgu Lublin. Komendantem mianowany zostaje kpt. 24 p. p. Józef Bydliński. W tym okresie nastąpiło ożywienie prac Powiatowych Zarządów Z. S. przez usuwanie nieczynnych powiatowych władz strzeleckich i mianowanie na ich miejsce powiatowych Kierowników Zarządów, co w znacznym stopniu wpłynęło na sprawność organizacyjną.

Rok 1932 jest rokiem rozszerzania zasięgu prac Związku Strzeleckiego, Zarząd i Komenda Podokręgu wprowadza poraz pierwszy na terenie prac oddziałów wiejskich, przysposobienie rolnicze, poczynają się rozwijać sport wodny, powstają przystanie strzeleckie w Dubnie i Ołyce, następuje bardziej sprężyste przeszkolenie, Państwowa Odznaka Sportowa staje się powszedniem

zjawiskiem w szeregach strzeleckich. Stan Podokręgu: oddziałów 179, konnych 3, członków 5587.

15 czerwca 1933 roku ówczesny Komendant Podokręgu „Wołyń” por. Stanisław Zarębski (który objął komendę w maju 1930 po ob. Bydliński), został przeniesiony na stanowisko Inspektora Odcinka Wschodniego Związku Strzeleckiego, na jego miejsce Komenda Główna Z. S. mianowała kpt. Filara Józefa.

O zasięgu obecnej pracy najlepiej świadczy sprawozdanie za 1933 r. z którego widać, że Związek Strzelecki na Wołyniu w tym roku urządził 267 obchodów, 177 imprez kulturalno-oświatowych, posiada 5609 tomów w 47 świetlicach, 134 tomów w 15 bibliotekach podręcznych i 2472 tomów w 23 bibliotekach wędrownych, 5 orkiestr dętych, 9 zespołów muzycznych, 20 chórów. W przysposobieniu rolniczym stanęło do konkursów 96 zespołów męskich i 11 żeńskich o łącznej ilości 938 członków. Klubów strzeleckich 39, strzelnic 42, odznak strzeleckich zdobyto: I klasy — 73, II klasy — 476, III klasy — 3487, razem — 4036.

Bilans wychowania fizycznego przedstawia się następująco: 3 kluby sportowe, sekcji lekkoatletycznych 13. Piłka nożna — 283 członków, sport pływacki — 57 członków, narciarski — 174 członków, kajakowy — 80 członków, kolarzy — 23, bokserski — 47. Podokręg posiada 3 boiska własne, 77 użytkowanych i 6 sal sportowych.

Stan Podokręgu: oddziałów 236, żeńskich — 19. Członków 6565, członkiń 679, razem — 7244.

Oficerów Związku Strzeleckiego — 89, kadry podoficerskiej — 381. W Zarządach — 643, pozatem na terenie Podokręgu istnieje 18 Kół Przyjaciół Związku Strzeleckiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

ZAMACH W MARSYLJI.

Król Jugosłowiański Aleksander, przybyły do Francji na zaproszenie rządu francuskiego, celem omówienia szeregu spraw dotyczących polityki międzynarodowej obu państw, i minister spraw zagranicznych Francji, Barthou zostali zamordowani w Marsylii w dniu 9 b. m. Zamachu dokonano w chwilę po powitaniu dostojnego jugosłowiańskiego gościa na ziemi francuskiej, gdy orszak, złożony z kilku samochodów, przejeżdżał ulicami miasta. Z tłumu zgromadzonej na ulicy publiczności padło nagle kilkadziesiąt strzałów oddanych, jak się okazało przez Jugosłowianina Piotra Colomena, który ujęty został natychmiast po morderstwie. Król Aleksander raniony trzema kulami w głowę i serce zmarł w kilka chwil po zamachu, ciężko ranny minister Barthou, przewieziony do szpitala, zmarł po operacji i transfuzji krwi. Odniosło rany również kilku wyższych dygnitarzy, wśród nich gen. francuski Georges, oraz kilku policjantów i żołnierzy ze sztabu honorowego. Tragiczną śmierć króla Aleksandra i ministra Barthou okryła żałobą Jugosławię i Francję, a w całym świecie wywołała głębokie wrażenie.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE.

Marszałek Piłsudski, po krótkim wypoczynku w Moszczanicy na Śląsku, powrócił w dniu 3 b. m. do Warszawy, żegnany przed odjazdem z Żywca przez zebrane na dworcu społeczeństwo żywieckie, które wręczyło Panu Marszałkowi dyplom obywatelstwa honorowego m. Żywca zaopatrzone w historyczny herb i napis, wyrażający hołd i uznanie dla zasług wielkiego Bojownika o wolność narodu i Wodza nowej Polski. W dniu 8 b. m. Marszałek Piłsudski wyjechał z Warszawy do Wilna w towarzystwie płk. dr. Woyczyńskiego i kpt. Miładowskiego.

MINISTER BECK NA ZJEŹDZIE 1-GO P. A. L. W WILNIE.

W 20-letnią rocznicę powstania, w Wilnie w dniu 7 b. m. odbył się Zjazd 1-go P. A. Leg., na który przybył z Warszawy, jako oficer tego pułku, min. spraw zagranicznych Józef Beck, manifestacyjnie witany przez oczekujących na dworcu uczestników zjazdu oraz tłumnie zgromadzoną publiczność. Dalsze owacyjne powitania towarzyszyły p. ministrowi w drodze przez miasto oraz na sali zjazdowej. W odpowiedzi na owacje min. Beck wygłosił przemówienie, w którym jeszcze raz podkreślił, że wrześniowe wystąpienie genewskie było konsekwentnym stałym stosowaniem się do wskazań Marszałka J. Piłsudskiego. Minister Beck zakończył słowami: „Komendant tak, jak prowadził nas do boju, tak samo kieruje nami obecnie w życiu państwowym. Komendant kazał — myśmy zrobili”.

DOROCZNY ZJAZD BELINIAKÓW.

W dniu 7 b. m. odbył się w Warszawie zjazd Kola b. żołnierzy 1 p. uł. legjonów polskich Beliny. W uroczystościach zjazdowych wzięli udział członkowie rządu z premierem L. Kozłowskim, generałowie: Wieniawa-Długoszowski, Zaruski, Głuchowski i Mecnarowski, przedstawiciele władz administracyjnych oraz beliniacy z wojewodą Belina-Prażmowskim. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym pan premier Kozłowski dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych i zmarłych beliniaków. Zjazd zagał gen. Wieniawa-Długoszowski, witając zebranych i wznosząc okrzyk na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ZIEMIA AMERYKAŃSKA NA KOPIEC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Polski statek pasażerski „Kościszko” przed odjazdem z Ameryki otrzymał urnę, zawierającą ziemię z pod pomnikiem Kościszki i Pułaskiego w Waszyngtonie. Pułaskiego w Savannah, Kościszki w Bostonie oraz z grobu gen. Krzyżanowskiego w Greenwood. Ziemia amerykańska, zroszona krwią bohaterów polskich walczących o niepodległość Stanów Zjednoczonych, przeznaczona została na Kopic Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Według szczegółowych obliczeń, dokonanych przez Ogólnopolski Komitet Pomocy Powodzianom, z ofiar, rozsprzedaży znaczków i imprez dochodowych wpłynęło dotychczas do Komitetu przeszło 6 milionów złotych w gotówce. Na wyżywienie ludności dotkniętej klęską powodzi, aż do przyszłych zbiorów t. j. do sierpnia r. 1935 potrzebna będzie jeszcze suma 20 milionów złotych.

NOWY PREZES ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

Na posiedzeniu Zarządu Zw. Miast Polskich w dniu 4 b. m., na miejsce ustępującego inż. Z. Stomińskiego, jednogłośnie powołany został na prezesa Zarządu Zw. Miast Polskich prezydent M. St. Warszawy b. min. Stefan Starzyński.

TESTAMENT PRZEZNACZAJĄCY CAŁY MAJĄTEK NA CELE SPOŁECZNE I NAUKOWE.

Zmarły w dniu 27 września b. r. Jakób Potocki, znany z działalności społecznej właściciel wielkich dóbr ziemskich w kraju i zagranicą oraz bezcennych zbiorów muzealnych i bibliotecznych, przeznaczył testamentem cały swój majątek na cele naukowe i walkę z chorobami. Dzieła sztuki i biblioteki zapisane zostały dla muzeów i bibliotek narodowych. Pan Prezydent R. P. nadał ofiarodawcy wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta”.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE WE WŁOSZECH.

Faszystowskie Włochy w wychowaniu młodzieży wielki nacisk kładą na powszechne przeszkolenie wojskowe zarówno w zakresie wiedzy teoretycznej jak i ćwiczeń praktycznych. Ostatnio wprowadzono obowiązek p. w. od lat 8 do 21, grupując wszystką młodzież w faszystowskiej organizacji Balilla, w Awangardzie oraz w ochotniczej milicji bezpieczeństwa. Od roku 21 następuje służba w wojsku. W szkołach średnich i wyższych wprowadzono nowy obowiązujący przedmiot „Kultura wojskowa”.

GROŹNE WRZENIE REWOLUCYJNE W HISZPANJI.

Nowy rząd hiszpański z premierem Leroux, wybrany większością 234 głosów przeciw 108 głosom opozycji i przy 105 wstrzymujących się od głosowania, stanął u progu swych rządów wobec groźnej fali strajków i zaburzeń. W Madrycie ogłoszony został strajk generalny. Między manifestującymi tłumami, a policją doszło do krwawych starć. Strajk objął prawie wszystkie miasta Hiszpanji, wywołując rozruchy o charakterze rewolucyjnym. Głównym ośrodkiem ruchu powstańczego jest prowincja Asturia i Katalonia, gdzie na czele powstania stanął rząd Kataloński, ogłaszając utworzenie „Niepodległej republiki katalońskiej”. W odpowiedzi na zaburzenia rewolucyjne rząd Leroux ogłosił stan wojenny w całym kraju. Policja i wojsko stacza formalne walki z uzbrojonymi oddziałami robotników okręgów węglowych. Liczba ofiar: zabitych i rannych powiększa się stale. W Madrycie aresztowano przeszło 2000 ludzi.

PRZEMYTNICTWO W ŚWIELE RZECZYWISTOŚCI

Obywatel Dromała szedł szybko w stronę świetlicy. Lubił być „pierwszym źródłem” wszelkich wiadomości, a to dzisiejsze zdarzenie nie należało przecież do wypadków codziennych.

W świetlicy było już pełno.

No, ale mamy ładną sensację — zaczął Dromała z punktu.

— Ocho, zaczyna się — mruknął niechętnie gospodarz świetlicy — a możeby tak dać obywatelowi jakieś pismo do czytania?

— Co się zaczyna — oburzył się Dromała — już się nawet skończyło, całą szesnastkę zapakowali na samochód i powieźli do miasta. Z grubszą zwierzyną to nasi strażnicy od razu do wyższych władz widać jadą.

— Jaką szesnastkę, co się stało, gadajże prędzej Dromała — sygnęło się ze wszystkich stron.

Dromała spojrzał z triumfem na gospodarza świetlicy.

— Ano, wracam przed godziną od siostry, bo chciałem przyjść na zbiórkę, a tu patrzę koło zagajników od strony granicy wali banda ludzi. Patrzę — i cywile i strażnicy. Pytam się jednego ze strażników, gdzie ich capnęli, ale nawet na mnie nie spojrzali.

— Ja myślę — rzucił nieprzejednany kierownik świetlicy.

— Kiedy już wszyscy przeszli i widząc, że nic się nie dowiem, skrzyłem w stronę domu, patrzę jeszcze ktoś

idzie, ale w pojedynkę. Znow strażnik, mój dobry znajomy. On mi dopiero wszystko dokumentnie wyłożył. Cała banda przemytników, udała się zagranicę, gdzie u niemieckiego gospodarza zaopatrzyła się w magazynowany tam tytoń. Rozdzielili skrzynki po 10 kilogramów na osobę, opuścili pas graniczny i przeszli granicę pod Podwidówką, tam wiecie, gdzie taki młody las.

— A to dopiero, — zdziwił się któryś.

— To jeszcze nie koniec. W zagajniku cała szajka rozsypała się w pojedynkę, by przejść niepostrzeżenie. Akurat niedaleko przechodzili strażnicy ze swym tresowanym wilczurem. Jak się pies szarpnie, jak zacznie węszyć, od razu poczuli, że coś się święci. Jeden kopnął się po pomoc, a reszta z psem pilnowała. Jak ich obstawili ze wszystkich stron, dalejże puszczać psa. Wyłapali co do jednego.

— Nieraz już czytałem i słyszałem o przemyśle tytoniu, ale nie zdawałem sobie sprawy, co to jest. A tu taka historia! To oni nieśli 160 kilo tytoniu? — zapytał któryś ze strzelców.

— No tak, strażnik mi mówił, że gdyby się im udało, straty skarbu państwa byłyby dość duże, bo cło wyniosłoby kilka tysięcy złotych.

— Ale im się nie udało i cieszymy się, iż unieszkodliwiono złodziei skarbu państwa — zakończył kierownik świetlicy. A teraz siadajcie obywatele, zaczynamy zbiórkę.

NOWINY SPORTOWE

KŁOPOTY ŚLĄSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO Z BOKSERAMI ZW. STRZEL.

Pod takim mniej więcej tytułem ogłosił jeden z korespondentów śląskich w „Przeglądzie Sportowym” swe uwagi o stosunkach między Zw. Strzeleckim na Śląsku a tamtejszym Okręgowym Zw. Bokserskim.

W notatce tej jest narzekanie śląskich władz bokserskich, że strzelcy - pięściarze rozbijają macierzyste kluby, że kluby strzeleckie kaperują strzelców, którzy należą do różnych śląskich klubów pięściarskich, że nawet jeden z zasłużonych klubów nie mógł stanąć do mistrzostw, gdyż wszyscy strzelcy odeszli z klubu, zakładając swój własny.

Z naszej strony wiemy, gdzie leży przyczyna tych wystąpień. To też Komenda Główna zmuszona była dać redakcji „Przeglądu Sportowego” poniżej podany komunikat, przesyłając jednocześnie jego odpis Okręgowemu

Zw. Bokserskiemu na Śląsku oraz Komendzie Podokręgu Z. S. w Katowicach.

ZWIĄZEK STRZELECKI WYJAŚNIA

W związku z notatką w „Przeglądzie Sportowym” Nr. 78 o kłopotach śląskiego O. Z. B., z organizacją Strzelca. Komenda Główna Związku Strzeleckiego nadsyła nam nast. list:

„Związek Strzelecki w swym dążeniu do czystości i moralności w sporcie, wydał już dwa lata temu zarządzenie, że w mistrzostwach bokserskich Z. S. (tak samo, jak i w innych mistrzostwach Z. S.) mogą startować tylko ci członkowie Z. S., którzy są zrzeszeni w P. Z. B., jako członkowie strzeleckich sekcji i klubów pięściarskich Z. S. Z tego też powodu w b. r. nie została dopuszczona do mistrzostw pięściarskich Z. S. drużyna podokręgu śląskiego Z. S. — posiadająca w swym składzie strzelców zarejestrowanych w P. Z. B. przez różne śląskie kluby pięściarskie.

Widocznie podkręg śląski Z. S., doznawszy tak przykrego zawodu i wydawszy sporo pieniędzy na wysyłkę drużyny, przystąpił nareszcie do skupienia wszystkich swych członków, walczących w barwach obcych klubów, we własnych sekcjach pięściarskich, które są, względnie będą zarejestrowane w P. Z. B.

Zarządzenie więc Okręgowego Związku Bokserskiego na Śląsku, zakazujące, względnie jak poprzednio, zezwalające na start członkom klubów pięściarskich w

ZWIĄSKI (gily)

Normitan

z czysto roślinnej bibułki

barwach „Strzelca”, idzie tylko na rękę zarządzeniom Komendy Głównej, dla której start członków Z. S. w barwach różnych klubów był dotychczas największą bolączką”.

Odnosnie płacenia bokserom za występy poleciłem w tej sprawie przeprowadzić dochodzenia komendantowi podokręgu Śląsk, o wynikach którego postaram się Pana Redaktora powiadomić i ewentualnie w stosunku do winnych z naszej strony zastosuję środki karne, przewidziane przez Organizację, względnie przeciwko osobom psującym dobrą opinię Organizacji wystąpię na drogę sądową.

W końcu zaznaczam, że Związek Strzelecki nigdy nie popierał „kaperowania” zawodników, gdyż tego rodzaju zjednywanie członków nie leży na linii zamierzeń sportowych Związku.

Komendant Główny

(—) *Fryderyk Marjan, pplk.*

Zdaje się, że po tych wyjaśnieniach dojdziemy do należytego porozumienia z Okręgowym Zw. Bokserskim w Katowicach i przestaniemy sobie wchodzić na swe podwórka, a strzelcy będą występować na zawodach z ramienia Z. S. a nie różnych klubów obcych, jak to miało miejsce dotychczas. Czas najwyższy, by organizacja nasza należycie zaopiekowała się sportem, a strzelcy sportowcy by zrozumieli, że będąc członkami tak potężnej organizacji, mogą na zawodach występować jedynie w barwach Związku Strzeleckiego. Śladami boksu powinna pójść i lekkaatletyka, która jak najprędzej powinna się oczyścić z obcych naleciałości. K.

DWA PIĘKNE ZWYCIĘSTWA POLSKICH PIĘŚCIARZY

Ostatniej niedzieli odbyły się dwa międzymiastowe spotkania pięściarskie: Warszawa-Gdańsk i Poznań-Wrocław. Obydwa spotkania wygrały zespoły polskie w jednakowym stosunku 10:6.

PIŁKA NOŻNA.

W zawodach o mistrzostwo Ligi niedzielne spotkania przyniosły następujące wyniki: Legja — Ł. K. S. 6:1, Podgórze-Polonja 5:0, Garbarnia-Wisła 3:1, Pogoń-Warta 3:1. W zawodach międzypaństwowych padły wyniki: Niemcy-Danja 5:2, Węgry-Austria 3:1.

BIEG KOLARSKI „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”.

Bieg kolarski „Dziennika Wileńskiego” wygrał Domański z wileńskiego „Strzelca”. Bieg rozegrano na dystansie 30 km.

CENTRALNY KURS PIĘŚCIARSKI Z. S.

Dnia 6 b. m. odbyło się w Poznaniu zakończenie Centralnego Kursu Pięściarskiego Związku Strzeleckiego, zorganizowanego pod kierownictwem por. Łapińskiego.

Kurs trwał dni 14 i przeszkolił 38 uczestników, z których 4 uzyskało stopień sędziego P. Z. B., 18 — stopień instruktora P. Z. B., 16 — stopień przodownika.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dnia 14 do 20 października)

Niedziela, dnia 14.X. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. 13.00 „Przez lądy i morza”. 14.00 Płyty. 15.00 Pogadanka rolnicza. (Transmisja ze Lwowa). 15.15 Pieśni. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych. 15.45 „Wrażenia z pobytu robotnika w Bułgarii”. 16.20 Recital wiolonczelowy. 18.00 Teatr Wyobraźni „Horsztyński”. 19.30 Koncert Chóru. 20. Koncert. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert.

Poniedziałek, dn. 15.X. 12.10 Koncert 13.05 Tańce i pieśni ludowe. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.45 Koncert. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.35 Muzyka symfoniczna. 17.50 „Gospodarka człowieka na morzu”. 18.00 „Skrzynka rolnicza”. 18.45 „Ostatnia jesienna wycieczka”. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 „W ojczyźnie Napoleona”. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Koncert historyczny muzyki polskiej. 21.45 „Technika i kultura”.

Wtorek, dn. 16.X. 12.10 „Dzieci w muzyce”, 13.05 Koncert. 15.45 Muzyka lekka. 17.00 Recital fortepianowy. 18.00 „Wiadomości rolnicze”. 18.15 Muzyka lekka. 18.45 „Chłopi w pochodzie na Parnas”. 19.00 Koncert Chóru. 19.30 Utwory skrzypcowe. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Baron cygański” — operetka.

Sroda, dn. 17.X. 12.10 Koncert. 13.05 Płyty. 16.00

„U stóp śnieżnych olbrzymów”. 16.45 Opowiadanie dla dzieci. 17.00 Pieśni. 17.25 „Udział kobiet w związkach zawodowych”. 17.35 Muzyka lekka. 17.50 „Poradnik sportowy”. 18.15 Utwory na skrzypce. 19.30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.40 Muzyka skrzypcowa.

Czwartek, dn. 18.X. 12.10 „W myszynieckiej puszczy kurpie sobie siedzą”. 12.30 Poranek z Filharmonii Warszawskiej. 15.45 Koncert muzyki lekkiej. 17.00 Słuchowisko „Katastrofa G. 33”. 18.00 „Jak się zachowały poszczególne rośliny uprawne podczas powodzi i jaka stąd wypływa nauka”. 18.45 „Co czytać?”. 19.30 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.35 „Cyrułik Sewilski”. Opera.

Piątek, dn. 19.X. 12.45 „Jak urządzić tanio i ładnie mieszkanie”. 14.45 Koncert ork. salonowej. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.45 „Życie i obyczaje u zwierząt”. 19.00 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.15 Koncert symfoniczny.

Sobota, dn. 20.X. 12.10 Koncert. 15.45 Płyty. 16.30 Słuchowisko dla dzieci. 17.00 Kwartet smyczkowy. 17.30 Arje i pieśni. 17.50 „Dom i rodzina”. 18.15 Koncert mandolinistów. 19.20 „Góra Kalwarja”. 19.30 Koncert Chóru. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny. 23.05 Teatr wyobraźni — w „Łoży Szyderców”.

„DOBRY SĄSIEDZI”.

Pod tym tytułem ukazała się broszurka napisana przez Jana Deca, wydana nakładem Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie. Broszurka poświęcona K. O. P-owi z okazji 10-lecia jego służby na wschodnich rubieżach Polski omawia w zwięzłych treściwych słowach rolę i zasługi K. O. P-u położone w pracy nad rozwojem i bezpieczeństwem ziemi kresowej. Co się zmieniło na wschodzie za rządów polskich? — obszerna, wyczerpująca odpowiedź na to, tak często stawiane pytanie, daje autor, charakteryzując planową, na przyjaźni opartą współpracę K. O. P-u z miejscową ludnością.

Dokładnymi danymi liczbowymi dotyczącymi budowy dróg i mostów, opartymi na materiałach źródłowych wiadomościami o wynikach dziesięcioletniej straży nad polskością Kresów uzasadnia książeczka Jana Deca nazwę „Dobrzy Sąsiedzi” nadaną w tytule żołnierzom K. O. P-u. Specjalny rozdział, poświęcony akcji społeczno-oświatowej, zaznajamia czytelników z doniosłymi poczynaniami K. O. P-u w zakresie szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej. Książeczka zakończona jest syntetycznym wiciem sytuacji obecnej na naszych Krasach Wschodnich oraz wytycznymi dla działalności K. O. P-u na nowy okres pozytywnej służby dla państwa i społeczeństwa.

KĄŻDY

Nauczyciel-Strzelec powinien dopilnować, by dzieci z jego szkoły używały tylko znormalizowanych zeszytów szkolnych

„KADRA-KAJET”

WYTWÓRNA ZNORMALIZOWANYCH ZESZYTÓW
WARSZAWA, DŁUGA 50, KONTO P. K. O. 28710

która to wytwórnia jest nową placówką gospodarczą

ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Baczność! Dla wygody naszych odbiorców uruchomiliśmy specjalną PLACÓWKĘ ŚLĄSKĄ „KADRA-KAJET” w Katowicach, ulica Marjacka 25, tel. 333-83, dokąd należy kierować wszelkie zamówienia z terenu Województwa Śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: H. Piórecka. Redaktor: T. Zenczykowski. Wydawca: Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy.

Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86.30.

DZIAŁ ROZRYWEK

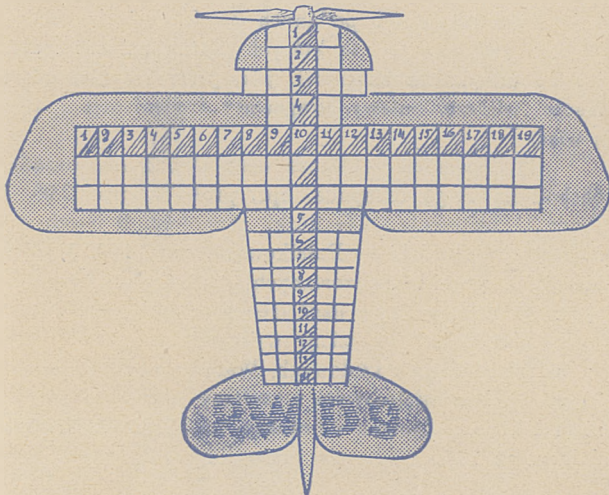
ZADANIE NR. 76 — TROCHĘ STRATEGII.

6	8	6
8		8
6	8	6

W 1919 r. w czasie wojny polsko - bolszewickiej, ob. Piwko, wówczas st. sierżant W. P., został wraz z 56 żołnierzami oblężony w starym zamku na kresach. Zamek ten otaczał mur w kształcie kwadratu, przy którym ob. Piwko pustał żołnierzy w następujący sposób: po 6 na każdym rogu, po środku zaś ściany po 8. Tym sposobem każda ściana była broniona przez 20 żołnierzy. Przez 3 dni bolszewicy atakowali zamek i co dzień ob. Piwko tracił 4 ludzi. Po każdej jednak stracie tak przedstawiał pozostałych obrońców, że każda ściana była znów broniona przez 20 żołnierzy. W czwartym dniu dopiero przybyłe posiłki oswobodziły bohaterów. Jak ob. Piwko ustawiał żołnierzy? Oznaczcie Obywatele liczbami.

ZADANIE NR. 77 — KRZYŻÓWKA LOTNICZA.

Ułożył ob. Ni—ski, Rogoźno.



Znaczenie wyrazów poziomych: 1) Organ wzroku, 2) Inaczej „posiadam”, 3) Spływa powoli, 4) Masa uszczelniająca, 5) Litera, 6) Woreczek, portmonetka, 7) Gra dziecięca, 8) Imię żeńskie zdrobniałe, 9) Część łuski naboju, 10) Zwierzęta ginące, 11) Chwała, 12) Zbrojne załatwienie sporu, 13) Stragany, 14) Sto kilogramów.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1) Sygnał ratunkowy, 2) Składnik dźwięku, 3) Płyn z owoców, 4) Rodzaj wierzby, 5) Pierwsza kobieta, 6) Okres czasu, 7) Uczeń w średniowieczu, 8) Zdrobniałe imię żeńskie, 9) Część twarzy, 10) Płas, 11) Odznaka sportowa, 12) Owad, 13) Zwierzę domowe, 14) Skorupiak, 15) Towarzysz Adama Mickiewicza, 16) Zwierzęta drapieżne (wspak), 17) Nasyp ochronny, 18) Ptak, 19) Imię cygańskie.

Rozwiązanie utworzą rzędy pionowy i poziomy, oznaczone krzyżykami.

Termin nadsyłania rozwiązań — 28 października, nagrody — za zadanie nr. 76: piękna książka Meadoweroft'a „T. A. Edison”, opisująca w sposób popularny życie i dzieła wielkiego wynalazcy, za zadanie 77 — rękawice bokserskie.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 68.

Siedzi strzelec, siedzi, — wsłuchuje się w ciszę...
— widać z wielkiej alteracji — **lewą ręką pisze!**

Może tęskni do swej Kasi, — czy też do Leosi!
— aby się jej przypodobać — **dwa przedziały nosi.**

Pisze list, oj pisze — **w odwrotnym kierunku,** —
może mu to trochę ulży — w serdecznym frasunku.

Frasunek serdeczny, — ciąży nad nim głucho, o **jed-**
den zawiele palców, — na opak **ma ucho!**

Papieros mu nawet — w tej biedzie współczuje;
co dym pójdzie sobie w górę, — to na dół **zlatuje.**

I krawiec z mundurem — narobił mu licha, — **za-**
pomniał dać drugi mankiety — nie **zapiął drelicha.**

Z kołnierza połowy — **czerwień mu umyka,** — na-
ramiennik się doczekał — **u dołu guzika!**

Do tego guzika — (czy nas wzrok nie mami) —
orzeł zręcznie się obrócił — **do góry nogami.**

Tarcza chce zapoznać — obydwą rękawy — na
lewym jej dokuczyło — **więc jazda naprawy!**

Obywateki z Oddziału żeńskiego w Radzanowie wykazały wszystkie błędy rysunku w bardzo zręcznej formie. Ktoby to lepiej zrobił jak niewiasty! Pozostali autorzy rozwiązań, z mniejszym lub większym powodzeniem, znaleźli cały szereg błędów, choć nie wszyscy dociągnęli do oznaczonej liczby. W sumie — wszystkie rozwiązania w ilości 136 — dopuszczone zostały do losowania, a ciekawą grę świetlicową „Wawel” wylosował ob. Kopczyński, Kielczygłów.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 69.

Nie udało się złapać nikogo. Wszyscy Rozwiązujący (117) zgodnie orzekli, iż **obydwaj obywatele przeszli po 350 km.** Nagrodę, drelichy strzeleckie, wylosował ob. Józwiak z Legionowa.

CO CZYTAĆ

F. A. Ossendowski „POLESIE“, Wydawnictwo Polskie (R. Wegner) Poznań.

W tej pięknej książce ukazuje nam autor nieznaną dotąd „Cuda Polski“ — dziwny, egzotyczny, tajemniczy kraj — pełen kontrastów, piękna i smutku. Księgę przyrody z pierwotną florą, fauną i człowiekiem. — Skarbnicę pamiątek Słowian — poprzednich stuleci, Polskę całą — z jej tragizmem w dziejach ludzkości. Poprzez zamierzchłe czasy prastłowiańskich bożyszcz — Swaroga, Dadźboga, Jariły — dzierżą tę ziemię w swym posiadaniu szczepy Budynów, Getonów, Neurów, Węnotów, Stawarów, Kostoboców, Krywiczna i Drewlan, — a ich potomkowie Poleszacy, mimo tyłu burz dziejowych dotrzymali ją do dzisiaj w stanie niezmienionym. W dziejowym swym rozwoju ziemia poleska promieniała na całą Polskę blaskiem wartości duchowych przez wielkich mężów — świętych i sławne rody magnackie, z „naczelnikiem w sukmanie“ na czele. Ucisk ciemieżców wywarł znamienne piętno na duszy poleszaka i uczynił go mściwym i nieufnym, ale nie zgasił w sercu jego pierwotnej iskry dobra i miłości Ojczyzny, — dając tego liczne dowody w porywach do zrzucenia z siebie jarzma niewoli.

Gdy pękły okowy, odżyły tradycje bohaterów. Obecnie, Rzeczpospolita — przerwane przed 150 laty dzieło krzewienia kultury — prowadzi dalej. Liczne i piękne ilustracje podnoszą wartość dzieła. Książkę czyta się jednym tchem — oby znalazła się w bibliotekach strzeleckich.

Bandrowski Jerzy PRZYGODY KOMENDANTA WILCZKA, Poznań, Wydawnictwo Polskie—R. Wegner.

Znajdujący się w szpitalu autor słucha w czasie długich wieczorów przymusowej beczynności opowia-

dań byłego żandarma austriackiego, a obecnie komendanta policji R. P. Bohater tych sensacyjnych opowieści, komendant Wilczek snuje wspomnienie ze swych długoletnich przeżyć służbowych, kreśli sylwetki spotkanych przestępców, daje fragmenty z ciekawszych poszukiwań i dochodzeń, charakteryzuje przedwojenne i powojenne szajki złodziei i bandytów z najrozmaitszych środowisk i niemniej różnorodnych okolic. Wesołe historyjki o wędrującej złotej trumnie, o nocnym strachu i naiwnej psychologii oszustów wiejskich przeplatane są opowiadaniem pełnym grozy o rabunkach i krwawych walkach stoczonych z bandami uzbrojonych dezertów z frontu wielkiej wojny światowej.

Książka napisana „dla odpoczynku i rozrywki“, niepozbaiona kart szczerego humoru. spełnia swoje zadanie. Czyta się ją łatwo i z zainteresowaniem.

Aleksander Awdiejenko: „KOCHAM“ T-wo Wydawnicze „Rój“, Warszawa, 1934.

Jak głosi wstęp, autobiograficzną tę powieść napisał robotnik - szturmowiec, maszynista z Magnitorska. Nie wiemy, czy jest to jego pierwszy występ literacki, ile jest prawdy w autobiografii, jedno jest tylko pewne, że Awdiejenko zapowiada się na pisarza nieprzeciętnej miary.

Akcja powieści, z założenia wybitnie tendencyjnej, rozgrywa się na przełomie dwóch zasadniczych okresów: Rosji przedwojennej i Rosji rewolucyjnej. Wzrost i ciemnota robotników Południowego Zagłębia Donieckiego, z których kapitaliści francuscy i belgijscy wyciskają siły, zdrowie i poczucie człowieczeństwa, potem rewolucja, pierwszy okres prób i eksperymentów i odradzanie się ludu rosyjskiego, budującego z szalonym samozaparciem nowe państwo — Sowiety.

„Kocham“ (skąd ten tytuł?), to apoteoza pracy, najwyższego i jedynego miernika wartości człowieka. Zasługuje na przeczytanie, jest bowiem jeszcze jednym ciekawym dowodem umiejętnego oddziaływania i podsycania nastrojów mas.

NA 11-go LISTOPADA

W związku ze zbliżającym się Świętem Niepodległości, Związek Teatrów Ludowych w Warszawie poleca następujące sztuki teatralne nadające się do odegrania na dn. 11 listopada.

- 1) Nieśmiertelny Duch Narodu (misterjum narodowe w 1 odsł.), cena —90.
- 2) Szaleńcy, (dramat w 1 akcie 5 m. 2 kob.), cena 1.50.
- 3) Porucznik I Brygady (sztuka w 3 akt. 9 m. 5 kob. legjoniści, żandarmi rosyjscy), cena 2.00.
- 4) Jego Kaprałska Mość (kom. w 3 akt. 7 m. 3 kob.), cena 2.00.
- 5) Rozkaz (sztuka w 1 akcie 6 m.), cena —90.
- 6) Przysposobienie Wojskowe (sztuka w 1 akcie 4 m. 2 kob.), cena —90.
- 7) Na postoju (fant. ułańska ze śpiewami w 1 akcie 2 m. 1 kob. chór żołnierzy), cena —90.
- 8) Legenda legjonów (insceniz. w 6 obrazach), cena 2.20.
- 9) Po żniwach (Szlakiem Kadrówki) widowisko

w 3 częściach ze śpiewami i tańcami 10 m. 6 kob. strzelcy, muzykanci, żniwiarze), cena 3.00.

10) Wodzowi Narodu w hołdzie (w 3 odsł. 13 m. 1 kob. strzelcy, z r. 1914, powstańcy, skauci), cena —90.

Niezależnie od podanych sztuk teatralnych, polecamy wydawnictwa, w których można znaleźć materiał do urządzenia akademii, jak, przemówienia, deklamacje, wiersze, śpiewy, fragmenty inscenizacji i t. p. a więc:

- 1) Rocznice — Oracza, cena 4.90.
- 2) Jak urządzić obchód na 11-go listopada, opr. prof. S., cena 2.00.
- 3) Dzień 11 Listopada — Galiński, cena 1.40.
- 4) Niech żyje Marszałek Piłsudski — Bełcikowska, cena 4.00.
- 5) Żywe pieśni (12 pieśni inscenizowanych) A. Kowalski, cena 2.50.
- 6) A kto chce rozkoszy użyć (rewja) Stojek, cena 2.00.

Wszystkie wymienione wydawnictwa nabyć można w Związku Teatrów Ludowych, Warszawa, ul. Kopernika 30 m. 20. Pozamiejscowym wysyłamy pocztą za zaliczeniem lub po wpłaceniu należności na P. K. O. Nr. 3464 dołączając 10% na koszt przesyłki.